Nr. 66. Lwów — Niedziela dnia 20 Marca. Rok 1904.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.
[illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]

Dziś: św. Joachima — Bazylego
Jutro: św. Benedykta — Teofilakta

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o godz. 6 m. 12
Zachód „ „ 6 m. 5

Długość dnia godzin 11 minut 53
Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Niemieckie centrum a Polacy.

Pruscy katolicy zarazili się już hakatyzmem; podczas ostatnich wyborów do parlamentu, a zaraz potem do sejmu głosowali w Poznańskiem i na Szląsku na protestanckich junkrów, a nawet na bezwyznaniowych liberałów przeciw katolickim kandydatom, jeżeli oni byli Polakami. Z szowinizmu narodowego zrobiono w Prusach jakieś bóstwo, stworzono jakiś nowy kult pogański, przed którym ustępują wszystkie religijne względy. Ten prąd jest tak silny, że w swój wir zawrotny porwał katolików i wtłacza ich do obozu hakaty, pomimo, że są tysiączne dowody na to, iż lutry nie uważają katolików niemieckich za prawdziwych i zupełnie pewnych Niemców. Były jenerał pruski, znany pisarz wojskowy von Bogusławski, ogłosił w *Hamburger Nachrichten* rozprawę, skierowaną bardziej przeciw niemieckim katolikom, aniżeli przeciw Polakom, bo że ich nienawidzi, to w zaprzańcu naturalne, a że pragnąłby ich wytępić co do nogi, to się tłómaczy troską pruskiego strategika o militarne szanse w razie wojny na wschodnich kresach państwa; ale że usilnie przemawia za protestantyzacyą Poznańskiego, to może wynikać tylko z narodowej nieufności do niemieckich katolików. „Tylko protestanci są żywiołem zupełnie pewnym — woła ten jenerał — tylko ich patryotyzm jest niezachwiany“. Chwali też komisyę kolonizacyjną, że nie osadza katolików niemieckich. Tę samą nieufność wyrażono im na ostatnim zjeździe związku ewangelickiego w Ulmie, gdzie uchwalono zalecić rządowi, aby wytrwał w swej dążności zlutrzenia Wielkopolski. On też ją lutrzy. Z 7382ch rodzin niemieckich, które od roku 1886ego osadziła komisya kolonizacyjna w Poznańskiem, zaledwie 4% przypada na katolików, ale przytem dano im stosunkowo najgorsze kolonie. W roku przeszłym osadzono 1476 kolonistów, z nich zaś było tylko 12 katolików. Wszystkim rodzinom katolickim, osadzonym w Wielkopolsce, dano ziemię przeważnie na pograniczu Brandenburgii, wcale zaś nie dano im jej w okolicach między Wisłą a Wartą i w Prusach zachodnich. To dowodzi, że pod względem patryotyzmu niemieckiego katolicy są uważani za mniej pewnych od lutrów. Ale i tych katolików, których komisya kolonizacyjna musiała osadzić, aby nie wyglądało, że traktuje ich zupełnie na równi z Polakami, rozlokowała ona przeważnie między lutrami, aby się z biegiem czasu sprotestantyzowali. Jedną tylko kolonię zaludniła samymi katolikami, jedną tylko kapliczkę katolicką zbudowała, a wzniosła swym kosztem 71 kirch luterskich; założyła 172 szkół protestanckich, a tylko 4 filialne szkółki katolickie. Sami katolicy utrzymują, że te rodziny niemiecko-katolickie, które komisya kolonizacyjna osadziła w Wielkopolsce, skazane są na zlutrzenie. Ale to wszystko nie wstrzymuje ich od hołdowania szowinizmowi, owszem zaczynają oni popisywać się nim, jak gdyby chcieli wyprzedzić lutrów w tym prądzie. Naprzykład, kiedy teraz hakata postanowiła stworzyć jeszcze jedną instytucyę antipolską, mianowicie „skarb narodowy dla kresów wschodnich“, katolicy pruscy odezwali się życzliwie o tym projekcie. *Dziennik Berliński* donosi, że związek dziennikarzy katolickich w Prusach, noszący nazwę „Augustinervereinu“, zebrał się kilka dni temu w Berlinie i większością głosów uchwalił wezwać stronnictwo centrum w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy, aby stale, we wszystkich sprawach szło przeciw Polakom, a w następnej uchwale wyrażono naganę kolońskiej *Volks-Ztg.* za to, że prowadzi politykę polonofilską.

Zwrot katolików niemieckich ku hakacie jest tedy bardzo widoczny. Odbywa się on prędko, ale nie bez silnego oporu ze strony katolickiego ogółu w Niemczech. Ludzi, oddających się polityce, już porwał hakatyzm i albo zupełnie przeobraził, albo wprowadził w przejściowy stan zobojętnienia. Natomiast wszyscy ci, którzy od polityki trzymają się zdala, jeszcze się opierają. Tak oto po zjeździe Augustinervereinu zaraz się odbył zjazd pisarzy katolickich, liczniejszy od tamtego i przedstawiający bez porównania większą summę nauki, a uchwalił, że „niemieckiej prasie katolickiej nie wolno się sprzeniewierzyć zasadom słuszności i sprawiedliwości, poniewieranym w Prusach w stosunkach z Polakami, albowiem kto tych zasad broni tylko dla siebie, a nie dla wszystkich, ten nie broni nic i nie jest godzien szacunku“. Zdaje się, że ta uchwała podziałała na główne dzienniki katolickie w Prusach, bo oto *Germania* i szląska *Volks-Ztg.* zaczęły znowu krytykować hakatyzm, czego już były zaniechały.

Centrum jest tedy na rozdrożu. Rząd ciągnie je ku sobie i daje mu takie prezenta, jak zniesienie resztek ustaw majowych, a w zamian żąda tylko, aby ono było stronnictwem państwowem, co teraz znaczy hakatystycznem; natomiast wieczna zasada słuszności i sprawiedliwości każe mu wytrwać w życzliwości dla Polaków; zachęca je do tego jeszcze ten fakt, że hakatyzm zapatruje się na niemieckich katolików jako na Niemców mniej pewnych od lutrów. Takie silne i żywotne stronnictwo jak centrum nie może długo trwać na rozdrożu choćby dlatego, że jest żądne czynu i coraz większego znaczenia. Jakiś kierunek musi ono obrać. Jeżeli pod wpływem nader popularnego, huczącego jak wicher, silnego jak huragan, hakatyzmu, obierze centrum kierunek antipolski, to niechże przynajmniej nasi swem postępowaniem nie dostarczą mu żadnego usprawiedliwienia i żadnego pozoru słuszności. O pozory dbać koniecznie trzeba, bo tylko po nich sądzą wielkie rzesze publiczności. Dość jednego błędu, którymśmy z łaski prądu radykalnego popełnili podczas ostatnich wyborów, kiedy-to dla paru kandydatów zerwaliśmy z centrum.

Upaństwowienie szkolnictwa we Francyi.

Ministeryum pana Combes niweluje Francyę strychulcem demokratyczno-socyalistycznym. Jego ideałem — jeden dla wszystkich mundur dla duszy i ciała, jedność w bezwyznaniowości i w demokratyzmie, jedność trzody, kierowanej przez biurokracyę. To jest także ideałem socyalistycznym, więc dlatego socyaliści popierają p. Combes. Przeprowadził on teraz ustawę o upaństwowieniu wszelkiego zgoła nauczania, a uczynił to pod płaszczykiem walki z katolicyzmem. Jak wiadomo, wydalił z Francyi zakony, a własność ich skonfiskował. Lecz nie zniknęły szkoły katolickie, bo objęły je w swój zarząd stowarzyszenia osób prywatnych, albo wprost majętni ludzie. Wielu zakonnikom pozwolił Papież wystąpić z domów zakonnych i dalej pracować jako kapłanom świeckim. Mnóstwo zakonnic również otrzymało takie pozwolenie, a sfery duchowne nawet zachęcały do korzystania z niego, aby szkoły nie pozostały bez nauczycieli i nauczycielek. W ten sposób rząd nie osiągnął jednego z celów wojny, wydanej zakonom: wychowanie dzieci pozostało w rękach katolickich. Wówczas p. Combes targnął się na zasadę swej ukochanej wielkiej rewolucyi i na uchwały wszystkich późniejszych parlamentów, zarówno republikańskich jak monarchicznych — targnął się na uświęconą we Francyi zasadę wolności nauczania. Jego nowa ustawa brzmiała: znosi się wszelką naukę kongregacyjną, przyczem władze państwowe same będą orzekały, czy jakaś szkoła, utrzymywana przez osoby prywatne lub stowarzyszenia cywilne, jest w gruncie rzeczy szkołą kongregacyjną. W razie sporu rozstrzygnie sąd, lecz jak wiadomo, sądy już w rzeczywistości wpadły w zależność od rządu, a to dlatego, że — jak powiedział socyalista Jaurès — „nie może być bezwzględnej sprawiedliwości, niech więc będzie dostosowana do zapatrywań większości parlamentarnej i rządu, jako wyrazu tej większości“. Tę nową ustawę pana Combes przyjęto bardzo małą większością, ale ostatecznie przyjęto ją z małą poprawką, że zamknięcie kongregacyjnych szkół prywatnych ma nastąpić nie odrazu, lecz w ciągu lat dziesięciu, a to z powodów budżetowych. Rzeczywiście, państwo nie jest w stanie zbudować, zaopatrzyć w środki naukowe i nauczycieli odrazu kilkunastu tysięcy szkółek ludowych. Sama tylko kongregacya Braci szkolnych, założona w roku 1680-ym, posiada przeszło półtora tysiąca szkół początkowych, trzydzieści kilka internatów w których mieszkają uczniowie szkół wyższych, 30 seminaryów, przygotowujących nauczycieli kongregacyjnych, 20 seminaryów dla nauczycieli świeckich, 12 szkół rolniczych, 70 handlowych, 42 techniczno-przemysłowych, jedną akademię agrarną, 89 zakładów dla głuchoniemych i ciemnych, wreszcie stokilkadziesiąt domów sierót. Dwanaście tysięcy Braci szkolnych zajmuje się nauczaniem we wszystkich tych zakładach, a samych tylko uczni z internatów mają oni przeszło 28.000. Rzecz więc naturalna, że zamknięcie takiej kongregacyi będzie wymagało od państwa i gmin ogromnego wydatku na założenie i uposażenie odpowiedniej liczby szkół państwowych. A przecież nie jedni tylko Bracia szkolni trudnią się nauczaniem młodzieży. Kapitał wiedzy pedagogicznej i zasobów szkolnych, nagromadzony przez parę wieków, będzie odrazu zniszczony dla dogodzenia bezwyznaniowości. A jest to kapitał, którego nabyć nie można za żadne pieniądze, bo jest on własnością, zdobytą długą praktyką pedagogiczną. Kongregacya Braci szkolnych trudni się nauczaniem z górą dwa wieki, wyrobiła więc własne doświadczenie i metodę, ułożyła podręczniki i plany naukowe tak znakomite, że na wszystkich wystawach powszechnych otrzymywała pierwsze nagrody, a pisarze społeczni, nawet niekatoliccy stale oddawali jej największe pochwały. Tej moralnej wartości szkół Braci szkolnych nie mogą mieć odrazu nowe szkoły i nawet przy największej gorliwości nowego nauczycielstwa nieprędko ją zdobędą. Ale tej gorliwości oczywiście nie będzie, nauczyciele będą tylko mechanicznie odrabiali z uczniami lekcye, bo nie z powołania pójdą na profesorów, ale dla pensyi. Więc też nie ma przesady w zdaniu, wypowiedzianem w parlamencie francuskim, że zburzenie szkół kongregacyjnych sprawi cywilizacyi taką samą szkodę, jaką sprawiło jej zgaszenie maurytańskiej wiedzy w Hiszpanii. Lecz zburzono akademie w Grenadzie i Sewilii, gdy nikt nauki nie cenił, a dziś jest ona w największem poszanowaniu. Muzułmański kalif Omer spalił bibliotekę w Aleksandryi, bo — rzekł — jeżeli nagromadzone w niej księgi głoszą to samo, co koran, to są zbyteczne, a jeżeli głoszą co innego, tedy są szkodliwe. Pan Combes w roli nowoczesnego Omera nawet tak się wyrazić nie może; gdyby był szczery, musiałby powiedzieć: „Niszczę wszystko, co stworzyła przeszłość, bo chcę być ministrem, a mogę nim być tylko z woli burzycieli“.

Chów koni w Galicyi.

Otrzymaliśmy następujące trafne uwagi:

Przed kilku dniami przeczytałem w *Przeglądzie* artykuł hr. Edmunda Dzieduszyckiego, traktujący o chowie koni, a zawierający bardzo cenne uwagi i poglądy.

Jako długoletni hodowca, pragnę i ja kilka słów o chowie koni wypowiedzieć i dlatego proszę o gościnność w łamach *Przeglądu*. Czem więcej pojawia się takich głosów, tem lepiej dla sprawy, ażeby nie sądzono w sferach decydujących, że jesteśmy z obecnego stanu rzeczy zupełnie zadowoleni, a może też który z panów posłów do parlamentu zainteresuje się sprawą chowu koni i przecież coś pożytecznego w ministeryum rolnictwa wyjedna.

Chów koni w Galicyi chyli się do upadku, i to w bardzo szybkiem tempie, a prawie codziennie słyszymy o rozwiązaniu jakiegoś stada. Nie można się temu dziwić, bo w tych warunkach chów koni opłacać się nie może, a wobec wysokich cen bydła opasowego i wielkiego zapotrzebowania mleka, chów bydła rogatego o wiele się lepiej opłaca, jest znacznie łatwiejszy i mniej ryzykowny. Materyał klaczy mamy w kraju wcale nie zły, jak słusznie napisał hr. Dzieduszycki, brak tylko wielki odpowiednich reproduktorów.

Rząd od dawna traktuje kraj nasz po macoszemu, materyał ogierów dostajemy bardzo lichy i nieodpowiedni, bo: „für Galizien ist alles gut“ — a gdy przypadkiem dostaniemy jakiegoś lepszego ogiera, to nam go zabiorą z całą bezwzględnością, jak obecnie zabrano Vollblutta „Dożę“.

Głównym błędem administracyi chowem koni w Austryi, jest brak jasno wytkniętego programu i ciągłe zmiany systemów i poglądów, ciągłe eksperymenta, zależne od osobistości, która chowem koni kieruje. Na czele tego ważnego departamentu stoją starzy wojskowi, którym rząd daje ten urząd jako „Ruheposten“. Mogli oni być bardzo dobrymi oficerami, ale o doborze materyału hodowlanego i o potrzebach poszczególnych krajów, nie mają jasnego pojęcia. I tak, co głowa, to rozum — więc niegdyś sprowadzano Normany, aby powiększyć masę i wzrost naszych arabów; w rezultacie zaś stworzono karykaturę konia oryentalnego 16-tej miary, który cechy i zalety araba utracił. Potem przyszła moda Ardenów do produkcyi konia roboczego, także z ujemnym skutkiem, następnie sprowadzano lekkie Percherony, to znów Norfolk-Trabery.

Wreszcie przyszła epoka vollbluttów, ale jakich? Nie pytano, czy koń jest gruby, dobrze zbudowany, czy odpowiedni do naszego lekkiego materyału — byle biegał i coś tam wygrał, to już mu wystarczało na patent reproduktora. Z tego powodu mieliśmy lub mamy wiele vollblutów, które dla Galicyi nie są odpowiednie, wymienię tu tylko kilka z wielkiej ich liczby, jak Maypoole, Janiczar, Kupa, Przelom, Kulik, Mont-Rose, a nawet Orvert — koń bardzo piękny i klasowy, ale dla Galicyi stanowczo za lekki. Nam potrzeba ogierów grubych, masywnych, na dobrych kościach i pęcinach, twardo na nogach stojących, a przytem mających ładne formy. Taki typ miały u nas ogiery: Lord-Byron, Kaiser, Intrigant, Doża, Balhit, a wreszcie i Alces, i tego kalibru konie powinienby rząd kupować i chować dla Galicyi. W Anglii jest typ vollbluta karosyera, są to konie rosłe, głębokie, a przytem piękne i wyniosłe; na arenie prawie nie biegają, nie będąc dosyć szybkimi, lecz używane są do produkcyi koni powozowych. Takich kilka vollblutów przydałoby się do Radowiec do produkcyi ogierów półkrwi.

Obecnie zawiał znowu wiatr inny: Komisya zakupna ogierów rozbija się za arabami. Bardzo to pięknie, ale skąd je wziąć, bo przecież prawie wszyscy hodowcy zarzucili araby, jako za małe, za słabe, i dlatego, że siwych koni nikt kupować nie chciał. Podobno kupiono w przeszłym roku kilkanaście takich arabskich ogierów, widziałem nawet jednego z nich, a jeżeli takie wszystkie, to biedna Galicya. Przy ministerstwie rolnictwa powinienby być zamianowany przynajmniej jeden członek komisyi, któryby się sprawą chowu koni w Galicyi opiekował, dawał wskazówki i rady rządowi, jakich koni i jakiego gatunku kraj nasz potrzebuje i wogóle miał głos przy wyborze i zakupnie ogierów. Te kilka stad, które jeszcze są w kraju, powinienby rząd otoczyć szczególną opieką i co do wynajmu i doboru ogiera poczynić jak najdalej idące ułatwienia, jeżeli i te nieliczne stada nie mają zniknąć z widowni. Komisya, złożona z ludzi fachowych, powinna zbadać materyał klaczy i dać odpowiedniego ogiera, o ile jakość i ilość matek tego wymaga; tam zaś, gdzie nie ma potemu warunków, ogiera nie wynajmywać. W ostatnich latach Towarzystwa rolnicze zakupują ogiery, dając je za niską cenę mniejszym hodowcom z warunkiem, by je dopuszczali do klaczy włościańskich. Myśl jest bardzo dobra, trzebaby tylko, aby Towarzystwa rolnicze wiedziały, gdzie jest jaki materyał klaczy, a to dałoby się osiągnąć najłatwiej, gdyby delegaci Towarzystw rolniczych bywali przy wiosennej konskrypcyi koni i czasem oglądali ogiery będące u włościan, bo często są bardzo źle utrzymane i używane do ciężkich robót. Tyle o produkcyi i doborze materyału, teraz jeszcze o zbycie koni parę słów dodam na zakończenie.

Aby się chów opłacał, musi być cena zakupna remont i źrebiąt bezwarunkowo podniesiona, a mianowicie za źrebięta 3-letnie do 800 koron, a za 4-letnie remonty do 900 koron. Ceny te nie są wcale wygórowane wobec cen, jakie płaci obecnie rząd za remonty w Niemczech i w Rosyi. Do niedawna jeszcze eksport koni z Galicyi był bardzo znaczny, a konie nasze bardzo były cenione zagranicą. Od czasu jednak, gdy rząd kupuje 3-latki, jarmarki upadły zupełnie, kupcy nie przyjeżdżają do nas, bo nie mają czego kupować; zostają tylko braki, a tylko czasem jakiś lepszy koń, który czeka na oficera za wyższą cenę. Komisya asenterunkowa u nas hodowców bardzo brakuje i jest niesłychanie wybredna, wystarcza martwa kostka, za duża łysina, lub najmniejsza (nieszkodliwa) nieregularność chodu, aby koń został odrzucony. Z takimi brakami nie wiedzieć co robić, do roboty są za drogie, a często za nerwowe; kupca zaś na nie nie ma, bo odkąd rząd daje konie obrony krajowej do użytku, nikt koni własnych nie trzyma. Oficerowie także obecnie mniej koni kupują, bo rząd daje im konie bardzo dobre z t. zw. „Fohlenhofów“ za cenę remontową na spłaty ratami, pocóżby więc oficer kupował u nas konia za 1000 do 1500 koron, kiedy ma takiego samego za 700 koron. Dawanie koni obrony krajowej w tak wielkiej liczbie do użytku podkopało bardzo chów koni i jeżeli rząd tego urządzenia nie zniesie, lub przynajmniej znacznie nie ograniczy, to niedaleką jest chwila, gdzie chów koni w Galicyi zupełnie zniknie, a wtedy już i ogierów nie będzie nam wcale potrzeba.

Dąbrowa w marcu 1904.

Romuald Woyciechowski.

Rada państwa.

(Telegramy Przeglądu).

Wiedeń 19 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów po ośmiu imiennych głosowaniach na temat zamieszczenia dosłownego rozmaitych petycyi w protokole, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym młodoczecha Kratochwila, co do zmiany ustawy przemysłowej. P. Kratochwil atakował związek przemysłowy, który potępił obstrukcyę czeską. Mówca dowodził, że wszyscy przemysłowcy czescy solidaryzują się z polityką posłów czeskich. Nagłość wniosku odrzucono 94 głosami przeciw 95, poczem posiedzenie zamknięto.

Pomiędzy wniesionemi wczoraj interpelacyami znajduje się interpelacya p. Merunowicza i tow. do ministra handlu, w sprawie ustanowienia instruktorów dla stowarzyszeń (Genossenschaftsinstruktoren) dla miast Lwowa i Brodów.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń 19 marca. Niemieckie stronnictwo postępowe zajmowało się wczoraj propozycyami Koła polskiego, mającemi na celu sanacyę parlamentu. W toku dyskusyi wyrażono ubolewanie, że te grupy, do których niemieckie stronnictwa zwróciły się z propozycyą zwalczania obstrukcyi, mniej lub więcej odrzuciły tę propozycyę. Mimo to Niemcy gotowi są zajmować się każdą propozycyą, mającą doprowadzić do usunięcia smutnych stosunków parlamentarnych. Z tego powodu niemiecka partya postępowa nie uważa się za uprawnioną do wystąpienia przeciw akcyi ugodowej, podjętej ze strony polskiej. Należy jednakże przedewszystkiem uwzględnić, że stosunki w Czechach i na Morawii są tak rozmaite, że nie mogą być traktowane w jednakowy sposób. Dalej wykluczonem jest, aby z całego kompleksu spraw ugodowych wyjmowane były samowolnie przez jedną stronę poszczególne punkty. Raczej należy już teraz podnieść, że te punkty jedynie za zgodą obu stron mogą być wyjęte z całości spraw spornych. Wychodząc z tego stanowiska niemieckie stronnictwo postępowe przyjmuje przedłożoną przez komitet wykonawczy odpowiedź na propozycye polskich posłów.

Wiedeń 19 marca. Wczoraj odbyła się zapowiedziana konferencya słoweńskich i włoskich posłów w obecności prezesa klubu czeskiego Pacaka. Narada trwała przeszło 2 godziny. Ze strony Włochów brali udział pp. Malfatti i Rizzi, ze strony słoweńskiej pp. Ferjancić, Plantan, oraz Sustersić, Ploj, Szuklie i Spincić; dalej Czesi Pacak i Kramarz. Przewodniczącym wybrano Pacaka, który podziękował zebranym za przybycie, dodając, że jeśli między obu narodami, tj. Słoweńcami i Włochami uda się osiągnąć *modus vivendi*, będzie to zdarzenie historyczne. Kramarz zaznaczył, że nie chodzi tu o organizacyę na teraz, ale o przyszłość. — Przemawiano w tonie bardzo serdecznym. Przedmiotem wspólnych obrad było osiągnięcie porozumienia co do różnic istniejących między obu narodami Pobrzeża, przyczem z obu stron okazano chęć zgody i stwierdzono ufność, że dążenie to wyda pomyślny wynik. W tym celu odbędą się jeszcze dalsze rokowania.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg 19 marca. Aleksiejew telegrafował do cara z Mukdenu pod datą 18 b. m.: „Jenerał Niczenko zawiadamia na podstawie informacyj z Pjongjang, że znajduje się tam nieprzyjacielska piechota z kilku działami i że Koreańczycy dostarczają jej żywności Nie widać tam znacznej ilości konnicy, tylko małe oddziały z lichymi końmi. Rosyjski patrol natrafił nad rzeką Czengane, w odległości 5 wiorst od Andżu na nieprzyjacielską piechotę. Wymieniono strzały. Rosyanie stracili jednego konia“.

Tokio 19 marca. Parlament japoński zebrał się wczoraj, a w niedzielę lub poniedziałek będzie przyjęty przez mikada. Ze względu na obecne stosunki, wszystkie stronnictwa postanowiły popierać rząd, wskutek czego zapewnione jest przyjęcie wniosków rządowych co do pokrycia kosztów wojennych.

Pekin 18 marca. Rosyjscy urzędnicy intendantury prosili władze chińskie o pozwolenie użycia kolei prowadzącej do Hsinmintun dla przewozu wojska i środków żywności. Władze chińskie odpowiedziały, że muszą się zastanowić nad tem.

Londyn 19 marca. W Porcie Artura rozstrzelano wczoraj sześciu szpiegów japońskich.

Berlin 19 marca. Z Seulu donoszą do *Local Anzeigera*, że w tamtejszych więzieniach codziennie ścinają rozmaitych rozbójników i szpiegów. Dotąd ścięto 40 osób.

Petersburg 19 marca. Austro-węgierscy oficerowie wraz z oficerami szwedzkimi, norweskimi i niemieckimi odjechali stąd wczoraj na plac wojny.

Neapol 19 marca. Parowiec „Oldenburg“ odpływa do Jokohamy z lekarstwami dla japońskiego towarzystwa „Czerwonego krzyża“ od towarzystwa włoskiego. Taką samą przesyłkę dla rosyjskiego towarzystwa przewiezie parowiec „Scrivia“ do Odessy.

* * *

Pewien były oficer armii rosyjskiej opowiada w *Głosie Narodu* wiele ciekawych szczegółów o tem, jak zdemoralizowaną jest armia rosyjska. Pisze on:

Wojna obecnie się tocząca wykazała przedewszystkiem, że Rosya była do niej zupełnie nieprzygotowana. A jednak organizacya wojskowa w Rosyi jest oparta na tych samych podstawach co w innych państwach militarnych. Ale jak wszędzie w Rosyi, tak i w wojsku istnieją ustawy na papierze, a wykonywane są tylko o tyle, o ile to przynosi korzyść możnym dostojnikom. Ogromne braki armii rosyjskiej są wynikiem ogólnej depprawacyi i zupełnego braku publicznej etyki. To też armia rosyjska, jakkolwiek zorganizowana na wzór europejski, przedstawia się zupełnie odmiennie, aniżeli armie Austryi, Niemiec lub Francyi.

Cudzoziemca, który po raz pierwszy znajduje się w Rosyi, uderza przedewszystkiem zewnętrzny wygląd armii. Oficerowie, z wyjątkiem pułków gwardyi, nietylko nie odznaczają się elegancyą ubrania, ale cechuje ich grube zaniedbanie powierzchowności; żołnierze wprost rażą brudem. Nie lepiej prezentują się koszary; przechodząc koło otwartych okien tych budynków, praktyczniej zejść na środek ulicy, bo buchająca z wnętrza woń jest w stanie pozbawić przytomności. Widok niesionej w brudnych cebrach strawy żołnierskiej budzi wstręt przechodniów; zapach znajdującego się wewnątrz kapuśniaku lub krupniku rodzi wątpliwość, czy podobne pokarmy mogą służyć dla pożywienia ludzi. Opinia ludności o etycznej stronie armii jest tego rodzaju, że o każdą kradzież lub inne przestępstwo popełnione w danej miejscowości, posądzani są przedewszystkiem żołnierze.

Każde zjawisko społeczne jest skombinowanym rezultatem przyczyn, które na niego się złożyły. Postaram się po krótce uzasadnić tę wcale nieprzesadzoną charakterystykę armii rosyjskiej.

Pod względem formowania i składu pojedyńczych części wojska przyjęty w Rosyi system jest antytezą austryackiego. Na całej przestrzeni państwa z wyjątkiem kozaków nie znajdzie się ani jednego oddziału, którego żołnierze byliby rodem z jednej miejscowości; przeciwnie w każdym pułku rekruci pochodzą z dziesięciu co najmniej gubernii i to położonych na przeciwległych kresach monarchii. Kontyngent rekrutów z Królestwa corocznie ćwiartowanym bywa na drobne oddziałki i rozsyłany do odległych miejscowości Europy i Azyi, przytem istnieje zasada, aby w danym pułku, gdzieby takowy nie był rozlokowanym, liczba żołnierzy Polaków nie przewyższała dziesięciu procent. Podobny zresztą system jest stosowanym nietylko względem naszej narodowości, ale panuje ogólnie, i świadczy o braku zaufania, jakiem każdy rząd powinien obdarzać części składowe swojego wojska.

Rezultatem tego systemu jest fakt, że armia największego i stosunkowo dość jednolitego państwa jest w każdym pojedyńczym oddziale luźnym zlepkiem ludzi, nieożywionych duchem łączności, obcych celom patryotyzmu narodowego. Jeżeli weźmiemy dla przykładu pułk piechoty, liczący na stopie pokojowej tysiąc dwieście ludzi, to w liczbie tej będzie przeciętnie pięciuset rodowitych Rosyan, pochodzących ze środkowych gubernii, ale pomiędzy nimi nie znajdzie się nawet paru, pochodzących z jednej wsi lub chociażby gminy, dalej połowę liczby powyższej Małorosyan i Białorusinów, skompletowanych w takiż sposób, przeszło stu Polaków z różnych gubernii Królestwa i Litwy, na resztę składają się Tatarzy, Finy, Łotysze, żydzi i różne plemiona azyatyckie. Czy w tych warunkach może być mowa o jednolitości armii, wspólnie ożywiającym ją duchu lub o poczuciu patryotyzmu?

Tak więc krążące pogłoski, że podczas obecnej wojny Japończycy walczą przeważnie z Polakami, są o tyle prawdziwe, że rodacy nasi przeważnie na daleki Wschód są wysyłani, ale polskie odziały w rosyjskiem wojsku nie istnieją.

Podczas ostatniej wojny tureckiej, przy drugim ataku na Plewnę, car Aleksander II osobiście skierował brygadę strzelców na niechybne rozbicie jedynie dlatego, że dowódzcą tej brygady był niesympatyczny Polak, jenerał Dobrowolski. Brygada została straconą, lecz padł zarazem jej dowódzca.

Biurokratyzm, mania pisaniny, stanowiące najwybitniejszą cechę całej machiny państwowej w Rosyi, przedarły się do armii i rozpanoszyły w niej wszechwładnie. Kancelarya pułkowa, to wielkie biuro, zajmujące dziesiątki pisarzy pod zwierzchnictwem oficerów — urzędników: kwatermistrza, adjutanta, kasyera, zarządzającego częścią gospodarczą, oraz cywilnego urzędnika, zwanego referentem pułku, wszystkie te posady są intratne i przynoszą pełniącym je wcale pokaźne, nielegalne dochody.

Kwatermistrz łącznie z urzędnikiem cywilnym w danej miejscowości, prowadzą rachunki i asygnują wynagrodzenie za kwatery zajmowane przez wojsko; tutaj otwiera się obszerne pole do nadużyć: wystawiane bywają świadectwa na większą liczbę żołnierzy, niż ich było w rzeczywistości, figurują jako odbierający wynagrodzenia nieistniejący właściciele domów itp.

Projektujemy i wykonujemy:
Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp, **Pralnie i suszenie mechaniczne. Oświetlenie patent. naftowem światłem żarowem „Zniez“** (w miejscowościach nieposiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska
dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny we Lwowie. Kopernika 13. A. II. piętro.

Przyjmujemy zamówienia na:
Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne. Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe (szwedzkie etc. i amerykańskie) etc.

Najkorzystniejszem jest miejsce zarządzającego częścią gospodarczą pułku, gdzie koncentrują się sprawy umundurowania, żywności i amunicyi, lecz sztaboficer, zajmujący powyższą posadę, zazwyczaj lwią część dochodów musi przelewać w ręce samego dowódzcy pułku. W tych warunkach awans z pułkownika na jenerała, to jest zamiana stanowiska dowódzcy pułku na wyższe, dowodzącego brygadą, stanowi dla posuniętego klęskę materyalną, gdyż wyższa gaża jeneralska nie dorównywa utraconym poprzednim dochodom.

Pozostałe posady przy sztabie pułku: adjutanta, kasyera i referenta, ustępują poprzednio wyliczonym pod względem dochodów, w każdym jednak razie przy odpowiednim sprycie i wobec wyrobionej już praktyki postępowania, przedstawiają pole, do rozlicznych malwersacyi, których w chaosie przepisów, formułek, ksiąg i rachunków, nie łatwo dojrzeć i wyśledzić. Gospodarka tego rodzaju prowadzi do smutnych rezultatów: rzeczywiste zapasy w magazynach pułków nie odpowiadają pisemnym wykazom, żołnierze zmuszeni są nosić części ubrania znacznie dłużej, niż tego wymagają przepisy i przedstawiają wstrętny obraz nieporządku i zaniedbania. A jednak korupcya tak przesiąkła wszystkie warstwy hierarchii wojennej, że na nadużycia tego rodzaju wyższa władza patrzy pobłażliwem okiem; wojna dopiero wywleka na światło dzienne całe szeregi nadużyć.

Podobne stosunki na mniejszą tylko skalę istnieją w zarządzie każdej pojedyńczej kompanii, które niezależnie od pułkowych posiadają swoje własne fundusze, częścią przeznaczone na żywność żołnierzy, częścią zaś stanowiące prywatną własność ostatnich, powstałe z zarobków lub pieniędzy nadesłanych z domów przez rodziny.

Fakt przegrania takich pieniędzy w karty lub roztrwonienia w inny sposób przez oficera dowodzącego rotą (kompanią) wcale do rzadkich nie należy; w takich wypadkach, jeśli rodzina nie wyratuje winnego, defraudant dostaje się pod sąd i bywa degradowanym. Szczęśliwym może uważać się pułk piechoty, w którym chociażby pojedynczy wypadek tego rodzaju nie miał miejsca w ciągu jednego roku.

Przed niezbyt dawnymi laty dowódzca szwadronu w kawaleryi zyskiwał parę tysięcy rubli rocznie na żywności dla koni; od pewnego czasu zaprowadzono w pułkach konnicy komitety gospodarcze, przy istnieniu których pole do nielegalnych dochodów znacznie się zmniejszyło. Dawniejsze jednak stosunki istnieją po obecną chwilę w artyleryi, gdzie dowodzący baterya sam na własną rękę i prawie bez kontroli zakupuje furaż dla koni, wystawiając w rachunkach ceny wyższe od rzeczywistych.

Prawdziwą jednak kopalnią złota są posady przy intendanturze armii rosyjskiej: skromne miejsce dozorcy magazynu prowiantowego, zajmowane zazwyczaj przez posiadającego grube protekcye rotmistrza lub kapitana, przynosi olbrzymie dochody; dosyć przesłużyć tutaj pięć lub sześć lat, aby przy nieoszczędzaniu się nawet, zgromadzić poważny kapitał. Wie o tem dobrze władza wyższa i zazwyczaj nie trzyma długo na takiej posadzie wybranego szczęśliwca.

Dochody powstają z trzech różnorodnych źródeł nadużyć: pierwszem jest zakup prowiantu po cenie niższej, niż opiewają rachunki; następnie mniejsza od wykazywanej ilość zapasów w magazynie; nakoniec fikcyjne straty, spowodowane zepsuciem, zatęchnięciem, tradycyjnymi szczurami itd.

Nadużycia w zarządzie armii rosyjskiej, wypływające z tła charakteru narodowego i wadliwej organizacyi, popierane obecnym systemem rządowym, stanowią prawdziwą piętę Achillesa, której nie jest w stanie przeciwdziałać ani liczebność, ani bitność, ani wytrwałość żołnierza. Stosunki na tem polu nie uległy zmianie po obecną chwilę, jak wykazuje obecna wojna z Japonią.

List do Redakcyi.

(Jeszcze w sprawie służących).

Uwagi pani Wałkiewiczowej zamieszczone w *Przeglądzie* z 8 marca b. r. są bardzo trafne i jak widzę, oparte na doświadczeniu. Tem są cenniejsze. Rozmowa ze służącą z zakładu św. Zyty jest istotnie oburzającą. Ciekawa jestem, co też ta „panienka“ robiła w służbie, jeżeli nie gotowała, nie prała, podłóg nie czyściła — drzewa nie nosiła — więc za cóż jej płacono, za co ją żywiono i do czego owa „panienka“ była swej chlebodawczyni potrzebną? Chyba, żeby pani robiła, a ona raczyła przyjmować owoce jej pracy.

Sług z zakładu św. Zyty nie miałam, więc nic o nich z własnego doświadczenia powiedzieć nie mogę — ale cały artykuł p. Wałkiewiczowej, od początku do końca, da się w zupełności zastosować do sług wiejskich, o których kilka słów chcę napisać, ażeby Szanowne Czytelniczki pocieszyły się tą myślą, że i na wsi jest to samo. Hasłem wszystkich sług „rób jak najmniej, a wymagaj jak najwięcej“ — jak bardzo słusznie zauważyła pani Wałkiewiczowa. Mieszkam czternaście lat na wsi, więc o wiejskich sługach do wszystkiego mogę powiedzieć swoje zdanie, oparte na doświadczeniu. Dużo się czyta o braku pracy, ale niechaj ktoś sprobuje w naszej okolicy znaleść służącą do wszystkiego! Każda woli pójść „na pańskie“ (to znaczy do dworu na dzienny zarobek), bo o 9-tej wychodzi — a z zachodem słońca wraca „w towarzystwie“. Takie Marysie wolą iść „na pańskie“, bo jak powiadają, od rana to czekają na południe, a po obiedzie na zachód słońca, byle przeszło — ale żadnej nie w głowie co i i jak zrobią gospodarzowi. Wszystko więc dobrze byle dzień minął. Trzeba być na wsi, żeby wiedzieć, jak się to wraca do domu wieczorem. Krótko powiedziawszy, młodzież spędza czas aż nadto wesoło!

Z tej to właśnie młodzieży rekrutuje się nasza służba, gdyż zamożniejsi mają robotę w domu, najubożsi idą codziennie na robotę do dworu, lub do zamożniejszych włościan.

Pytam raz młodą, zdrową dziewczynę czy zgodzi się do wszystkiego u mnie. Otrzymuję odpowiedź: nie wiem.

Pytam jej ojca, matkę, i ci odpowiadają zgodnie „nie wiem“ — co w ich języku znaczy: „nie pójdę, ale ci tego wyraźnie nie powiem“. W rodzinie tej są dwie dorosłe córki, obie mogą służyć — ale wolą puchnąć z głodu na wiosnę i próżnować, niż służyć.

Druga powiada, że w domu wyspać się można do woli, a w służbie, chociaż jeść dają dobrze i płacą, ale służba, to niewola. a pańszczyzny już niema. Zresztą w domu chociaż głodna, to prawda, ale wyśpi się dobrze i tak ciężko pracować nie będzie.

Trzecia, która porzuciła po tygodniu bardzo dobrą służbę, na moje pytanie, dlaczego uciekła, powiada, że u pp. X. bardzo trzeba pracować, bo p. X. wstaje rano i wszystkiego dogląda, a tego te „panienki“, czy to u nas na wsi, czy w mieście bardzo nie lubią. Lubią takie domy, w których gospodyni z jakichkolwiek powodów nie może, lub nie chce doglądnąć swego dobra.

Pracy nie lubią one wszystkie i boją się jej jak powietrza; niedbała i brudna każda ponad wszelki wyraz, a niechaj gospodyni zwróci się do nich chociażby z najłagodniejszą wymówką, w najdelikatniejszy sposób, czują się obrażone, i jedne płaczą (te są najnieznośniejsze), albo robią wprost impertynenckie miny, a nawet uwagi.

Takie rzeczy, jak garnek np. z rosołu z szumowinami z dnia poprzedniego, to rzecz zupełnie zwykła (a wisiał nieborak niby myty na ścianie). Na uwagę, że brudny, otrzymuje się odpowiedź: „myłam go przecież!“. Kurz po kątach, to w ich pojęciu taka drobnostka, że o niej i mówić nie warto. Krótko powiedziawszy, jeżeli gospodyni chce mieć porządek w domu, to niechaj go sobie sama zrobi, jak już ktoś zeszłego roku w *Przeglądzie* napisał.

Zgoda! Ale na cóż trzymamy, karmimy i opłacamy takie „panienki“? Mówię tylko o sługach do wszystkiego, które, jak słusznie pisze p. Wałkiewiczowa, są do niczego. My na wsi jesteśmy jeszcze w gorszych warunkach, jak panie w mieście, gdyż pod wiosnę, w czasie żniw i kopania ziemniaków, musimy wszystko stoicznie znosić od naszych służących, gdyż nieraz bez najmniejszego powodu porzucają służbę, nie troszcząc się, czy w domu jest dziecko, czy kto chory i t. p. Im to jest obojętne. Odchodzą, bo na „pańskiem“ teraz w całem tego słowa znaczeniu wesoło! W tym czasie znaleźć służącą bardzo trudno — chyba „wielkie domy“ mają lepsze powodzenie, gdyż, trzymając liczną służbę, nie mogą dojrzeć osobiście wszystkich i wszystkiego, a tem samem służba patrzy tylko, żeby robotę zbyć, lub spycha jedno na drugie. Zresztą i tutaj uprawia się flirt na wielką skalę, więc nasze wiejskie „panienki“ mają to „w wielkim domu“, co i „na pańskiem“.

Wszystkie one mają na uwadze tylko swoje dobro i wygodę. Prawie każda kradnie, jak tylko może, ażeby też która pomyślała o oszczędzeniu czy to drzewa, czy masła, czy czegokolwiek. Ani jej się o tem śni! Nie mam na myśli skąpstwa — uchowaj Boże — ale uważam, że rozumna oszczędność jest podstawą każdego gospodarstwa, gdyż wiemy, że rozrzutność da sobie radę i z milionową fortuną, a cóż dopiero mówić o naszych średnio zamożnych gospodarstwach.

Przekonałam się, że ani życzliwe obejście się ze służącą, ani nawet serdeczne przyjęcie jej do domu, jakby należącej do rodziny, nie wpływa na jej uczucie dla gospodarstwa. Zawsze myślą tylko o sobie, a fałszywe są jak koty.

Znam wiele domów i miejskich, i wiejskich, ale sług uczciwych, zdolnych i pracowitych prawie nigdzie nie spotkałam. Jeżeliby więc szczęśliwym trafem która z pań taki wyjątkowy okaz miała, niechajże stara się zatrzymać go jak najdłużej, gdyż dobra sługa, to połowa zdrowia i szczęścia w domu.

Czemu ja to wszystko piszę? Dlatego, że słyszymy i czytamy skargi na brak pracy, a tymczasem fakt jest, że takich, którzyby rzetelnie pracować chcieli, brak wielki.

W Kulikowie 10 marca 1904.

Marya Semeniukowa.

Z Koła polskiego.

(Telegram Przeglądu)

Wiedeń 19 marca.

Wczoraj przed posiedzeniem Izby posłów odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

P. Gniewosz podniósł, że Koło powinno poprzeć petycyę cukrowni przeworskiej w sprawie taryf kolejowych. Na wniosek prezesa Jaworskiego odroczono dyskusyę nad tą sprawą z powodu, że toczą się właśnie odnośne rokowania między ministem Piętakiem a ministeryum kolejowem.

Na interpelacyę p. Wilka co do zapomóg dla powodzian, minister Piętak rzekł, że rozdzielanie tych zapomóg jest rzeczą namiestnictwa, a nie rządu centralnego. Również prezes Jaworski oświadczył, że Koło polskie ma tylko obowiązek wystarania się o fundusze, ale rozdział ich należy do namiestnictwa galicyjskiego.

P. Struszkiewicz przemawia w sprawie kolei Tarnów-Szczucin i wnosi, aby Koło polskie postarało się u rządu o rychłe załatwienie wniosków Wydziału krajowego. Prezes Jaworski oznajmia, że w tej sprawie otrzymał właśnie pismo od Wydziału krajowego.

P. Kolischer popiera żądanie co do tej kolei, gdyż ma ona największe znaczenie w szeregu budowli kolejowych. Przytacza także, że główne trudności czyni wojskowość przez wygórowane żądania. Przy tej sposobności ostrzega mówca, aby sprawy tej nie łączono z dodatkowym kredytem na koleje alpejskie Popiera także budowę kolei Borysław-Stebnik.

P. Żyguliński popiera budowę kolei Tarnów-Szczucin. P. Moysa zastrzega się przeciw twierdzeniom, które słyszał, że mianowicie zachodnia część kraju jest zaniedbywaną w ostatnich czasach pod względem budowy kolei. P. Eugeniusz Abrahamowicz popiera kolej Stebnik-Borysław.

Minister Piętak przypomina, że Sejm uchwalił budowę pięciu kolei. Na to istnieje fundusz 2 milionów, nie wystarczający na wszystkie pięć linij. Wydział krajowy ograniczył więc na razie swoje żądanie do trzech kolei: Przeworsk-Bachórz, Tarnów-Szczucin i Stebnik-Borysław. Ale i na te trzy koleje suma nie jest wystarczająca, dlatego czynią się starania, aby skłonić zarząd domen i lasów oraz zarząd salin do przyczynienia się do budowy.

P. Merunowicz porusza sprawę kolei Lwów-Podhajce i wnosi, aby fabryka tytoniu w Winnikach przyczyniła się do pokrycia kosztów. P. Głąbiński prosi, aby ograniczyć dyskusyę do dwóch kolei, które są na porządku dziennym. P. Niementowski popiera budowę kolei Stebnik-Borysław.

Ostatecznie wniosek p. Struszkiewicza przyjęto.

P. Głąbiński porusza kwestyę traktatów handlowych i proponuje wybór komisyi z trzech członków, któraby sprawy tej pilnowała. Wniosek ten przyjęto i wybrano pp. Bindera, Kolischera i Garapicha. Następnie przedstawił p. Głąbiński petycyę szkoły handlowej o przyznanie jej słuchaczom prawa służby jednorocznej. Petycyę tę odstąpiono ministrowi dla Galicyi. Wreszcie p. Głąbiński prosił o zebranie się komisyi parlamentarnej dla sprawy kolei Lwów-Podhajce.

Na tem obrady przerwano.

Z izby sądowej.

Kraków 19 marca.

(Kradzieże kolejowe.)

Sędziowie przysięgli ukończyli swe narady o godzinie kwadrans na 8 wieczorem. Przeszło godzinę trwało odczytywanie werdyktu przez przewodniczącego ławy przysięgłych Butrymowicza. Z 76 pytań przysięgli zatwierdzili 9 pytań, między innemi pytania co do kradzieży kolii hr. Borkowskiej przez Pilawskiego, spinek ks. Jabłonowskiego i brylantów Fischera ze Lwowa przez Skrzyszowskiego i Szymańskiego. Potwierdzone pytania odnoszą się tylko do 5 oskarżonych: Skrzyszowskiego, Szymańskiego, Pilawskiego, Moczulskiego i Śreniawskiego. Werdykt uniewinnił dziesięciu obwinionych, między nimi Holika i Nastaborską, oraz jednomyślnie Fialę, Lachnitta, Krasuskiego, Hałatka, Muchę, Drożdża, jego żonę Amalię i krewną Katarzynę Drożdżową. Co do stanu umysłowego Moczulskiego przysięgli orzekli jednomyślnie, że kradzież popełnił on w zupełnie normalnym stanie umysłu, dodali jednakże, że w więzieniu był w stanie niepoczytalnym i dlatego zaprzeczyli pytaniom głównym o pobicie przez Moczulskiego współwięźniów i uszkodzenie przedmiotów w kaźni. Obrona domagała się dlatego uwolnienia go od wszelkiej kary także za kradzież, wychodząc z zapatrywania, że obecnie chorego umysłowo człowieka nie można karać. Trybunał uchwalił, że skoro przysięgli zaprzeczyli głównym pytaniom o pobicie współwięźniów i uszkodzenie przedmiotów, to musi na podstawie procedury odpaść potrzeba zatwierdzenia pytania dodatkowego o stanie umysłowym Moczulskiego w więzieniu śledczem. Ława przysięgłych uzupełniła następnie werdykt w kilku innych punktach sprzecznych.

Trybunał ogłosił następujący wyrok: Skazano za zbrodnię kradzieży na ciężkie więzienie: Stanisława Skrzyszowskiego na 4 lata, Juliana Szymańskiego na 4 lata, Józefa Pilawskiego na 6 lat, Feliksa Moczulskiego na 5 miesięcy, Józefa Śreniawskiego na 5 lat.

Podczas ogłaszania wyroku słychać było na galeryi krzyki i płacze żon i dzieci zasądzonych. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności, niektórzy także odwołanie od wymiaru kary. Moczulski, na pytanie, czy wyrok przyjmuje, odpowiada mruczeniem niezrozumiałej piosenki. Trybunał odrzucił wniosek dr. Badera o wypuszczenie Moczulskiego na wolność aż do chwili prawomocności wyroku. Uwolnionych obwinionych wypuszczono zaraz na wolność. Rozprawa zakończyła się koło północy.

Do czego dążą nasze panny?

Chcąc skłonić młode pokolenie do wydobycia pragnień z głębi myśli i serca, aby mu uświadomić jego własne cele, rozpisał *Bluszcz* kwestyonaryusz panieński, dając tem możność wypowiedzenia się licznemu zastępowi przyszłych żon i matek lub samodzielnych zapaśniczek życiowych. Do apelu stanął hufiec, złożony ze stu jednej panny, a odpowiedzi ich mogą służyć za wskazówkę matkom, co zrobić powinny dla obalenia zapory lat i poglądów, dzielących jedno pokolenie od drugiego. Jakież są żądania i zarzuty? Oto panny nie czują się szczęśliwe, za ciasno im w świecie konwenansów i szablonu. Chcą mieć prawa, przywileje i obowiązki człowieka, jego wiedzę i moc, jego samodzielność i własną wolną wolę.

Córki domagają się, aby je zrównano w prawach do wiedzy z synami, aby podstawą wychowania było pojęcie, że praca jest niezbędną dla każdego człowieka. Dziś pracuje tylko ta, która musi, i przymus uważa za krzywdę. Lecz te właśnie „upośledzone“ stanowią przedmiot zazdrości panien, które brały udział w kwestyonaryuszu, a głosy ich wyszły przeważnie z dworów i salonów. Bezczynność, bezużyteczność społeczna — to ich skarga. Widzą na nią radę w wiedzy fachowej, uzupełniającej ogólną. Chcą uczyć się ogrodownictwa, mleczarstwa, pielęgnowania chorych, buchalteryi, aby gospodarować na wioskach rodzinnych, leczyć włościan, prowadzić rachunki. Rozumieją, że wiedza nie odciąga od obowiązków, przeciwnie rozszerza ich zakres.

W małżeństwie widzą także tylko różne nowe obowiązki. Pragnąc dużo dać ze siebie, słusznem jest, że stawiają żądania. Więc naprzód chcą, aby mężczyźni cenili w nich nietylko cyfrę posagu, nietylko królowę balu, anioła, wreszcie żonę, matkę dzieci, lecz— człowieka.

Dawniej ideałem męża był „dobry chłopiec, dobry gospodarz i dobry tancerz“; dziś panny szukają pokrewnej duszy. Obecny stosunek mężczyzn do kobiet stracił dawną galanteryę i rycerskość, a nie stanął jeszcze na gruncie koleżeńskim. W stosunkach towarzyskich mężczyźni psują kobiety, stosując do nich dwie przeciwne teorye: jedną względem swoich matek, sióstr, przyszłych żon, a drugą względem reszty, z którą nie krępują się w słowach i... pół-słówkach, drażniąc nerwy, kalając myśli. Na matrymonialnych rynkach zbytu, zwanych salonami, towar wystawiony na sprzedaż nosi etykietę: panna na wydaniu. Aspiracye wyrażają się z jednej strony: wzdychaniem do posagu, z drugiej do swobody.

Lecz jakąż jest swoboda kobiety: przed ślubem wolno jej bawić się, stroić, flirtować dla pozyskania męża; po ślubie, — stroić się, bawić, flirtować dla pozyskania — wielbicieli. Kandydaci do stanu małżeńskiego są to przeważnie samoluby, filistrzy, żeniąc się, nawet w późnym wieku, są przekonani, że dają kobiecie wszystko, bo dla niej tracą swobodę (jaką? chyba lampartowania się, do czego małżeństwo im nie przeszkadza) wówczas, gdy ona zyskuje na znaczeniu, t. j. prawie do brylantowych butonów) swobodzie (t. j. możności rozmawiania o rzeczach *scabreuse*). Panna idzie do ołtarza z pragnieniem miłości, z zapałem do życia, do pięknych i wzniosłych idei; wzamian otrzymuje resztki uczucia, wygasłe porywy w dziedzinie myśli i ducha. Gdzież więc są te olbrzymie korzyści małżeństwa dla kobiety?

Panny, zrażone do tak zwanych *epuzerów*, zapominają, że po za nimi są mężczyźni godni miłości. I dlatego zapewne miłość jest *le grand absent* w ich odpowiedziach... Rozprawiają o swych obowiązkach, wywodzą żale i skargi, ale, oprócz dwóch, trzech — żadna nie powiada, że *chce kochać.*

To jedno osłabia znaczenie kwestyonaryusza, a osłabia dlatego, że podkopuje wiarę w jego szczerość. Czyżby tyle młodych istot, obok marzeń o pożyteczności społecznej, nie marzyło o kochaniu wzajemnem? Czyżby chciały się popisywać ze swą trzeźwością, ze swemi pojęciami wyższemi ponad miłość? Byłoby to smutnym objawem. Wszak kwestyonaryusz został utworzony nie dla popisów stylistycznych. A jeżeli panny były szczere, objaw to niemniej smutny, bo przecież miłość daje właśnie moc do wypełniania obowiązków, do oddziaływania na spaczone poglądy mężczyzn, do rozgrzewania ich serc wyziębionych.

Co i o czem piszą.

P. Zdzisław Dębicki, jeden z najsympatyczniejszych młodych poetów, a naszem zdaniem wspólnie z p. Janem Pietrzyckim trzymający królewskie berło poezyi wśród młodej generacyi naszych synów Apolina, zamieścił w *Gazecie polskiej* prześliczny wierszyk p. t. „Spokój“. Oto jak jego czar on opiewa:

Znam kwiaty, które kwitną na leśnych moczarach,
Na porośniętych skrzypem kępach grzęzawicy,
Znam cudne, białe lilie, ukryte w szuwarach,
Rozkwitające cicho w nawodnych oparach
Kwiatami utajonej do słońca tęsknicy....

Znam błotnych łąk dzięgiele i smukłe arony
I obce mi z nazwiska, ale bliskie duszy
Kwiaty pustosz odludnych, kwiaty leśnej głuszy,
Które mają gwiaździste, przepyszne korony,
Albo kiście, rozwiane na kształt pióropuszy....

Znam leśne głębie, łąki i bagien bezdroża,
Gdzie bujna się roślinność krzewi i rozrasta,
Pijąc soki ożywcze z swojego podłoża.
Więc gdy mi smutku czasem zaciąży obroża,
Wiem, dokąd rączo uciec z bezdusznego miasta —

Tam zawsze jest mi dobrze — nic mi tam nie obce,
Witają mnie paproci szerokie wachlarze,
Witają mrowisk wielkie, stożkowate kopce
I „leśni ludzie“ — smagli, pół-czarni *smolarze*,
Których pomnę z dziecięctwa ogorzałe twarze....

Tam zawsze jest mi dobrze... Siadam na zręb kłody,
Którą kiedyś przed laty obaliła burza
I, pełen wnętrznej ciszy i rzeźkiej ochłody,
Skłaniam głowę zmęczoną na mech siwobrody
I patrzę, jak się z gąszczy mój *Spokój* wynurza....

KRONIKA.

Lwów 19 marca.

Mylne pogłoski w sprawie biskupa stanisławowskiego. Jedno z pism lwowskich doniosło, że wczoraj w południe przyszło do Lwowa oficyalne zatwierdzenie mianowania biskupem stanisławowskim x. rektora Chomyszyna. Otóż na podstawie informacyj zasięgniętych z jak najlepszego źródła, zapewnić możemy, że doniesienie to jest absolutnie nieprawdziwe, gdyż dotychczas nowy biskup stanisławowski nie jest jeszcze zamianowany.

Przeciw podwyższeniu gminnego podatku czynszowego. Lwowskie Towarzystwo właścicieli realności odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem między innemi poruszono sprawę podwyższenia gminnego podatku czynszowego. Referował ją dr. Krygowski. Po długiej dyskusyi, w której ostrej krytyce poddano gospodarkę miejską i jej nowy zamach na kieszenie obywateli, uchwalono jednogłośnie: obstawać nadal przy swoim proteście z dnia 21-go grudnia 1903 roku, wezwać radnych, będących członkami Towarzystwa, aby wytrwali do końca w opozycyi przeciw podwyższeniu gminnego podatku czynszowego, i aby starali się o jawne imienne głosowanie w tej sprawie. Nadto uchwalono wnieść petycyę do magistratu i Rady miejskiej, aby poczyniły starania o zmianę ustawy w tym kierunku, aby gmina na przyszłość gminny podatek czynszowy i wodociągowy ściągała bezpośrednio od lokatorów, tudzież polecono wydziałowi, aby usilnie starał się o decentralizacye targowic w ten sposób, aby każda dzielnica miała osobną targowicę.

Zamach na X. Pakieża. Przeprowadzone przez chemika Włodzimierskiego badanie wykryło, że proszek, który znajdował się w szklankach, jest istotnie arszenikiem, i że nasypano go do nich w znacznej ilości.

O motywach tego zamachu krążą coraz to nowe pogłoski, z których, wedle relacyi samego X. Pakieża, należy wykluczyć chęć zemsty, chęć uzyskania spadku czy odniesienia jakichś innych korzyści przez członków rodziny X. Pakieża w razie jego śmierci. Natomiast w sferach bliskich X. Pakieżowi utrzymuje się mniemanie, że zamach ma tło polityczne.

Ze sprawą tą wiążą także niektórzy sprawę kradzieży, dokonanej w ostatnich czasach dwukrotnie w pomieszkaniu X. Pakieża. I tak raz zginęło X. Pakieżowi z biurka 450 koron. W jakiś czas później skradziono mu i to w obecności bawiących u niego trzech kanoników leżące na stole 300 koron. Ponieważ pieniądze te były własnością konsystorza X. Pakież miał z tego powodu wiele nieprzyjemności — ale złodzieja dotychczas nie wyśledzono.

W każdym razie w sprawę zamachu na X. Pakieża wdał się już sąd karny i spodziewać się należy, że zostanie rychło wyjaśniona.

Zaręczyny. Dziś odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Kazimiery Korab Słoneckiej, córki śp. Albina Słoneckiego i pani Wandy z Domaradzkich, właścicieli dóbr ziemskich, z panem Henrykiem Donabiet Krzysztofowiczem, synem pana Romana Krzysztofowicza i ś. p. Emilii z baronów Romaszkanów, właścicieli dóbr ziemskich na Bukowinie i w Galicyi. Młodej parze sympatycznych narzeczonych towarzyszą liczne życzenia szerokich kół naszego towarzystwa.

Ślub. Dziś o godzinie 11 rano odbył się ślub panny Seweryny Ładosiówny, córki em. starszego radzcy pocztowego p. Jana Ładosia, z p. Witołdem Sas-Bandrowskim.

Ruskie kandydatury do Sejmu. Dzisiejszy *Hałyczanin* ogłasza oficyalnie kandydaturę x. Teolozego Effinowicza, jako kandydata na posła z okręgu brodzkiego. Jest on kandydatem partyi starorusikiej, przeciw kandydatowi Ukraińców p. Barwińskiemu.

Bunt więźniów. Z Tarnopola donoszą, że w więzieniu tamecznego sądu obwodowego wybuchł wczoraj, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, bunt więźniów. Wytłukli oni wszystkie szyby i chcieli powyłamywać drzwi i uspokoili się dopiero wówczas, gdy skonsygnowano wojsko i całą straż więzienną i gdy głównym sprawcom buntu nałożono kajdany.

Zmiana własności. Hotel drezdeński w Krakowie, który w ostatnich czasach należał do rodziny Ziembińskich, nabył na licytacyi krakowski kupiec p. Herman Fritsch za 360.000 koron. Wśród licytantów, reflektujących na kupno, byli między innymi: hr. Poniński i Kasa miejska w Bochni.

Galerye w sali posiedzeń Rady miejskiej. Prezydyum miasta poleciło wpuszczać publiczność na galeryę podczas posiedzeń Rady miejskiej jedynie za biletami, a to w tym celu, aby zapobiedz zbytniemu przepełnianiu galeryi i uniknąć wypadków, któreby mogły wskutek tego nastąpić.

A jakkolwiek rozporządzenie to w niczem nie ograniczyło jawności obrad, bo każdy, kto chciał, mógł zgłosić się po bilet wstępu, to przecież niektórzy wyobrazili sobie, że prezydyum magistratu dlatego takie wydało rozporządzenie, aby uniknąć kontroli publicznej podczas obrad nad budżetem, które się rozpoczynają w przyszłym tygodniu.

Żeby tej interpretacyi kłam zadać, postanowiło prezydyum magistratu znieść owo rozporządzenie na czas obrad budżetowych, a odpowiedni wniosek przedłożyć Radzie miejskiej po uchwaleniu budżetu.

W sprawie surowych wyroków. Jak wiadomo, dotąd wśród jurystów są dwa kierunki w sprawie wymierzania kar. Jedni są zwolennikami kar łagodnych, utrzymując, że one łagodnością swoją uszlachetniają zbrodniarzy, drudzy wolą kary surowe, twierdząc, że takie surowością odstraszają od popełniania zbrodni W Galicyi reprezentowany jest przeważnie pierwszy kierunek, to też statystyka zbrodni wykazuje nam coraz wyższe cyfry. Natomiast w Warszawie przekonano się teraz w sposób nadzwyczaj jaskrawy o skuteczności drugiego kierunku. Zapanowała tam, jak już pisaliśmy kilkakrotnie, mania nożownictwa. Nicponie wszelkiego rodzaju dobywali przy pierwszej lepszej sposobności, w kłótni lub i bez kłótni noży i dźgali w piersi, w plecy lub w brzuch swych przeciwników, widząc w tem nawet pewnego rodzaju bohaterstwo. Sądy we wszystkich takich wypadkach skazywały według utartego zwyczaju i przepisów kodeksu karnego na kilka tygodni lub kilka miesięcy aresztu. Łagodne te kary podsycały tylko ową manię nożowniczą, aż wreszcie doszło do tego, że nożownicy zaczęli napadać w biały dzień i na ludnych ulicach na przyzwoitą publiczność, a między sobą staczali formalne walki na noże. Policya miewała dziennie po 20—30 wypadków skaleczenia ludzi nożami, a panika zaczęła ogarniać mieszkańców.

Wtedy z Petersburga nadszedł rozkaz do sądów, żeby traktować rany zadane nożem, nie jako ciężkie lub lekkie skaleczenie, lecz jako zamiar zabójstwa i skazywać nożowników odpowiednio do tego na ciężkie roboty do Syberyi na lat kilka w połączeniu z dożywotniem osiedlaniem na tundrach syberyjskich. Sądy natychmiast do tego rozkazu się zastosowały i zaledwie wydały kilka takich wyroków, a kwestya nożowa zmieciona została z porządku dziennego spraw publicznych w Warszawie. I kiedy w styczniu i w pierwszej połowie lutego wzywano pogotowie ratunkowe po 30-ści i nawet więcej razy dziennie do ludzi skaleczonych przez nożowników, to teraz niema ani jednego wypadku dziennie skaleczenia nożem. Zbrodnia ta ustała od razu; gawiedź warszawska uleczona została z manii nożowniczej jednem pociągnięciem pióra.

Wiadomo, że i w Londynie zaczęła była grasować mania nożownicza i że odrazu wyleczono tam pospólstwo także zapomocą bardzo ostrych środków karnych. Angielska gawiedź zaczęła była widzieć w nożownictwie pewną rycerskość, a w nożownikach bohaterów. Otóż władze sądowe podziałały deprymująco na tę „poetyczną“ wyobraźnię: zwykłą karę więzienia zaostrzyły jeszcze chłostą. Nożownik dostawał 50 lub 100 batów i szedł na kilka miesięcy do kryminału. Baty te rozwiewały aureolę bohaterstwa i nożownictwo ustało odrazu.

Może te dwa tak przekonywujące przykłady pożyteczności surowych kar podziałają na naszych jurystów i skłonią ich do tego, żeby wymierzali surowsze kary na zbrodniarzy, zwłaszcza zaś na recydywistów.

Komitet I szej krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie zawiadamia, że podania do leczniczej kolonii wnosić można najdalej do 15-go maja 1904, na ręce Dra Stanisława Opolskiego, Lwów, Zyblikiewicza 29.

Wydalenie ze szkoły. Za agitacyę polityczną w szkole wydalono z zakładu ucznia II roku seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, niejakiego Stefana Pochmarskiego.

Żartowniś czy waryat. Onegdaj na ulicy Lubicz w Krakowie pojawił się człowiek nagi, ale to zupełnie nagi. Nie miał nawet koszuli na grzbiecie. Policya go zapytała, dlaczego wyszedł na ulicę nago, odpowiedział, iż dlatego, że wraca z urzędu podatkowego. Donosi o tem krakowski *Wiek nowy.*

Portret Maryi Leszczyńskiej. Tymi dniami sprzedano na licytacyi w Paryżu oryginalny portret Maryi Leszczyńskiej, będący prawdopodobnie repliką z obrazu w galeryi Wersalskiej. Doskonale zachowany, należał niegdyś do Hénaulta, prezydenta parlamentu paryskiego i historyka, który otrzymał go w darze od samej królowej. Świadczy o tem między innemi ustęp jeden z jej listu do Hénaulta, w tonie żartobliwym utrzymany: „Wszak prawda, że mnie pan nie sprzedasz, mój kochany prezydencie? Co do mnie, zapewniam, że gdybym pana nie posiadała, sprzedałabym wszystko, co mam, żeby go zakupić, i spodziewam się też, że mnie pan nie porzucisz, gdy mnie już nie będzie“. Gorące też były targi o tak cenne płótno. Szczęśliwy nabywca zapłacił za nie 16.100 franków.

Japończyk o miłości ziemi ojczystej. W Tokio wydał Japończyk Inazo Nitobe dzieło o duchu narodowym Japończyków pod tytułem „Buszido, dusza Japonii“, które dedykował Sienkiewiczowi Pisze on tam między innemi: „Dla nas ziemia jest czemś więcej niż tylko warsztatem, z którego żywność i złoto ciągniemy. Dla nas jest to świątynia bogów naszych“. Tak Japończycy rozumieją miłość ojczystego zagonu i dlatego handel ziemią uważają za coś wstrętnego, poniżającego godność człowieka.

Fałszowanie starożytności. Opiekun muzeum odeskiego Towarzystwa historycznego, prof. E. von Stern, wykrył nowy, a szeroko w Odesie i w innych miastach rozpowszechniony sposób podrabiania starożytności. Sposób ów polega na tem, iż podrabiacze biorą zwykłą staro-grecką lub rzymską amforę, czarę, dzwon lub inny przedmiot tego rodzaju, wartości od 5 do 10 rubli, i przyozdabiają go rysunkami z mitologii lub życia starożytnego, aby potem sprzedać falsyfikat łatwowiernym amatorom starożytności za 150 do 200 rubli, jako prawdziwy zabytek starożytny. Łatwowiernych takich było w Odesie już bardzo wielu, nawet wśród znawców i kolekcyonistów starożytności. Niedawno dostawiono do Odesy wprost z Aten cały transport takich przygotowanych do podrabiania przedmiotów. Prof. Stern atoli wpadł na trop oszustwa i oto podrabiacze, nie zdoławszy spieniężyć ostatniej partyi, czmychnęli z nią z Odesy przed odpowiedzialnością sądową. Ogniskiem głównem tej fabrykacyi starożytności są Ateny, skąd przedmioty, w stanie niewykończonym jeszcze lub nawet gotowym, rozsyłane są po całym świecie. Falsyfikaty są tak łudząco dobre, iż tylko skrupulatne badanie prawdziwych znawców i specyalistów może je zdemaskować. Z początku falsyfikatorzy próbowali zbytu w różnych miastach Zachodu i w niektórych, jak np. w Berlinie, robili świetne interesy. W ostatnich czasach rozpoczęli

Płótna krajowe, irlandzkie, rumburgskie na sztuki i metry | **Szyfony**, bieliznę stołową, damską, męską i dziecinną | **Najnowsze** wełny do prania (voil), tenisy, batysty, zefiry, kretony

Wielki wybór pończoch skarpetek polecają

MIESZKOWSKI I SOŁTYS
(dawniej GUDIENS)
Lwów, Hotel Europejski.

swój proceder na całem południu Rosyi i tam ich obecnie zdemaskowano.

Nagrobek dla psa. W parku opactwa Newstead w Anglii stoi nagrobek, a na nim epitafium, z którego się dowiadujemy, że pod tym nagrobkiem złożono szczątki kogoś, kto

posiadał Piękność bez Próżności,
Siłę bez Zuchwalstwa,
Odwagę bez Okrucieństwa
i wszystkie cnoty ludzi bez ich występków.

Ta pochwała, która na popiołach ludzkich wypisana byłaby Pochlebstwem bez sensu, jest tylko słuszną czcią Pamięci

Boatswaine'a psa
urodzonego w Newfoundland w maju 1803, zmarłego w Newstead-Abbey w listopadzie 1808.

Dodać winniśmy, że pies ten należał do Byrona i że on to wystawił mu ten nagrobek i to epitafium napisał.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 4, w poł. + 2. Bar. 771. Spada. Przeciętna pogoda.

Z dziedziny medycyny.

Pacyent. Lekarstwo, które mi pan konsyliarz zapisał, doskonale mi zrobiło na kaszel...

Lekarz. Hm... to muszę go spróbować, bo i mnie kaszel dokucza.

Szczera.

— Gdybym mógł mieć nadzieję, panno Anno, padłbym zaraz przed panią na kolana...

— Przecież pan widział, że mama zostawiła nas samych w tym pokoju...

Między przyjaciółkami.

— Powiem ci, moja Lucynko, pod sekretem, że słyszałam coś o tobie skandalicznego.

— Domyślam się tego, bo masz minę bardzo zadowoloną.

Mleczarstwo. Każdy rolnik posiada doświadczenie, że w zimie z powodu karmienia krów w stajni, zarówno dobroć mleka, jakoteż podojność zmniejszają się. Musimy przeto zwrócić uwagę pp. ekonomów na używany od 50 lat z najlepszym skutkiem Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła, Jana Kwizdy, c. i k. austr. oraz król. rumuńskiego dostawcy nadwornego w Korneuburgu koło Wiednia. Preparat ten podawany krowom zamiast paszy, polepsza jakość mleka oraz wydatność!

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „Trubadur," opera Verdiego. — W niedzielę popołudniu „Figle wiosenne," operetka Straussa, wieczorem „Dzieci Waniuszyna," sztuka w 4 a. z rosyjskiego Najdienowa. — W poniedziałek „Eros i Psyche".

Teatr ludowy. W sobotę 19 bm. o godz. 3ej po cenach zniżonych „Ksiądz Marek" Słowackiego, wieczorem „Ogniem i mieczem," sztuka w 6 aktach, z powieści Sienkiewicza. — W niedzielę popołudniu „Twardowski na Krzemionkach," wieczorem „Ogniem i mieczem".

Colosseum (w pasażu Hermanów). Od 16go marca począwszy codziennie o 8 wieczorem. Nowy sensacyjny program: Klown Dolly ze swoimi osłami, małpami i psami. Los Boleros, najsławniejszy kwartet hiszpański. Joe de Diaz, śpiewak międzynarodowy. Les Hatcaps, trio amerykańskie, Ganivet II, komik paryski. 10 nowych atrakcyi. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 17 marca.

(Z). Ogłoszone właśnie doroczne sprawozdanie czeskiego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków jest z wielu względów bardzo pouczające. Jest ono bowiem poniekąd cyfrową illustracyą nieustannego pogarszania się stosunków przemysłowych w naszej monarchii, których źródłem są oczywiście nasze zgniłe stosunki parlamentarne. Oto od kilku lat stale zmniejsza się suma, opłacana przez przedsiębiorstwa przemysłowe w Czechach za ubezpieczenie ich robotników, a zmniejsza się dlatego, że robotników tych jest coraz mniej, gdyż fabryki muszą się ograniczać. W roku 1901 opłaty za ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków były o 139.211 koron mniejsze, niż w roku 1901, a w roku 1902 zmniejszyły się o dalszych 329.000 koron. Wedle obliczenia zarządu zakładu ubezpieczenia suma zarobków, wypłaconych przez czeskie przedsiębiorstwa hutnicze robotnikom w r. 1902, wynosiła 7,492.000 koron i była o 1,392.000 koron mniejsza niż w roku poprzednim, zarobek zaś robotników, zajętych w czeskich fabrykach maszyn, narzędzi, instrumentów itp. zmniejszył się o 4,285.000 koron, z 30,178.000 na 25,892.000 koron.

Wedle doniesienia z Pesztu wniesie węgierski minister finansów już na najbliższy wtorek lub we środę przedłożenie inwestycyjne, domagające się kredytu około 300 milionów koron.

Austryacki minister finansów ku wielkiemu zadowoleniu sfer giełdowych postanowił nie zwlekać z emisyą tej części renty inwestycyjnej, jaką ma prawo jeszcze wypuścić na mocy ustawy uchwalonej w czerwcu 1901, lecz już dziś zawarł z grupą bankierską, do której należą: dom Rotszylda, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Bodencreditanstalt, Bankverein i Länderbank, tudzież pocztowa Kasa oszczędności, układ, na mocy którego oddał tym instytucyom do sfinansowania 4-procentową rentę za 125 milionów koron po kursie $97\frac{1}{2}$ za 100. — Kurs ten jest mniej więcej o $2\frac{5}{8}$ niższy od obecnego kursu giełdowego 4-procentowej renty austryackiej, który wynosi dziś 99.45 (płacą), a 99.65 (żądają). Gdyby zatem bankom udało się spieniężyć po tym kursie całą rentę, to zarobiłyby na tej emisyi około $2\frac{1}{4}$ miliona koron.

Z Nowego Jorku donoszą, że ogłoszony właśnie bilans amerykańskiego trustu stalowego za rok 1903, wykazuje dochód brutto w sumie 536,500.000 dolarów, a czysty zysk w sumie 109 milionów dolarów. Dochód brutto jest o 23.500.000 dolarów mniejszy od dochodu za r. 1902. Produkcya trustu wynosiła 7,635.000 tonn. Trust zatrudniał w roku ubiegłym 167.709 ludzi, których płace wynosiły razem 120,763.896. Wartość szacunkowa wszystkich zakładów należących do trustu wynosi dolarów 1.357,394.000. Na dywidendy wypłacono 43 miliony dolarów.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU"

(Depesze poranne).

Leodyum 19 marca. O zamachu na dom komisarza policyi Laurenta donoszą, że bomba znaleziona przed domem, wybuchła w chwili, gdy oficer artyleryi Pater chciał ją przenieść do pobliskiego ogrodu w celu jej zbadania. Na miejscu było zgromadzonych 30 osób; bomba, zraniła 7 osób, z tych 4 ciężko. Mieszkanie Laurenta jest zniszczone, w sąsiednich domach wyleciało w powietrze wiele szyb. Oficerowi Paterowi będą musiały być amputowane obie nogi. Pomiędzy rannymi są trzej urzędnicy policyjni.

Bruksela 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu belgijskiego dep z Leodium Neujau omawiał zamach anarchistyczny w Leodium, domagał się dla ofiar zamachu odszkodowania z funduszów państwowych; dowodził on, że zamach umyślnie popełniono w rocznicę komuny (wrzawa i protesty wśród socyalistów). Dep. Benis (soc.) oświadczył, że jest to haniebnem oszczerstwem, jeżeli ktoś chce wykazywać związek pomiędzy tą zbrodnią a socyalizmem. Dep. Vandervelde (socyalista) protestował przeciw insynuacyom i przeciw wyzyskiwaniu zamachu do podburzania ludności na socyalistów.

W dalszej dyskusyi reprezentant rządu przyłączył się do wywodów dep. Neujau. Prezydent izby wyraził w końcu nadzieję, że władze znajdą i ukarzą winnych, ofiarom zaś zamachu dostanie się odszkodowanie od strony narodu.

Zagrzeb 19 marca. Wczoraj o godz. 3 popoł. grupa z partyi realistów urządziła demonstracyę przed domem posła Franki, przyczem przyszło do bójki z członkami partyi tak zw. czystej. Realiści wybili w domu Franki szyby, „czyści" w lokalu dziennika *Obzor*. Wieczorem powtórzyły się demonstracye, ponieważ rozeszła się pogłoska, że partya „czystych" zamierza urządzić posłowi France korowód z pochodniami. O godz. 7 wieczorem zebrała się partya realistów, aby przeszkodzić temu, lecz znalazła ulicę, wiodącą do domu Franki, zamkniętą kordonem policyi. U wylotu ulicy wznoszono okrzyki „Precz z Franką, zdrajca" i t. p. i gwizdano, rzucano kamieniami. Trwało to kwadrans. Odparci przez policyę demonstranci udali się przez bank Serbski i wybili tam wszystkie szyby. Policya rozprószyła wreszcie demonstrantów.

Marsylia 19 marca. Ponieważ jedno z tutejszych Towarzystw żeglugi mimo żądania międzynarodowego syndykatu odmówiło wezwaniu do oddalenia robotników, nienależących do syndykatu, zaprzestano pracy w dokach i warsztatach tego Towarzystwa.

Gibraltar 19 marca. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm na statku „König Albert"; przyjęły go władze angielskie.

Berlin 19 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego hr. Bülow odpowiadał na wywody pp. Eynerna i Friedberga, którzy krytykowali rząd za zniesienie § 2-ego ustawy o Jezuitach. Bülow zapewniał, że wszelkie obawy, jakoby z powodu zniesienia tego paragrafu zachwiało się trójprzymierze i popsuł się dobry stosunek do Włoch, są bezpodstawne. Mówca odpierał zarzut, że zbyt daleko posunął się w uprzejmościach dla centrum, albowiem liczy on się tylko ze stosunkami i gotów jest zbliżyć się do każdego stronnictwa, które należeć będzie do partyi podtrzymujących byt państwa, nigdy jednakże nie przekroczy granic zakreślonych interesami państwa.

Wiedeń 19 marca. Skutkiem akcyi pośredniczącej, jakiej podjęło się Koło polskie w sporze czesko-niemieckim, Czesi obecnie trochę złagodzili swoje żądania co do wewnętrznego języka urzędowego w urzędach czeskich, tak iż łatwiej Niemcom na to się zgodzić. Może więc na tej podstawie przecież uda się sprowadzić choćby jakieś zawieszenie broni i uruchomić parlament.

Paryż 19 marca. Wskutek doniesienia do prokuratoryi odbyła się wczoraj rewizya w zakładach żeńskiego klasztoru św. Imienia Jezusowego. Zakonnicom zarzucono, że wychowanice muszą pracować 17 godzin na dobę. Komisarz spisał protokół i zabrał książki i potrawy, które będą chemicznie zbadane.

Rzym 19 marca. Papież Pius X przyjął wczoraj kollegium kardynałów z kardynałem Oreglią na czele, którzy mu składali życzenia z powodu imienin.

W odpowiedzi swej zaznaczył Papież, że przeciw wydaleniu kongregacyj z Francyi i w sprawie postępowania tam z dwoma kardynałami wniesie protest, oraz wyraził ufność, że błogosławieństwo Boże doda Kościołowi siły do przetrwania tych prób.

Budapeszt 19 marca. Firma Braci Grödel z Marmorosz Sziget przysłała na ręce prezydenta ministrów Tiszy kwotę 100.000 koron na cele dobroczynne, jako wyraz patryotycznej radości z powodu przywrócenia porządku w sejmie węgierskim. Tisza przeznaczył tę kwotę na zakład ociemniałych w Koloszwarze.

Wiedeń 19 marca. Namiestnik hr. Potocki odjechał wczoraj w południe z powrotem do Lwowa.

Linc 19 marca. Przyszło tu onegdaj znowu do hałaśliwej manifestacyi, urządzonej przez niemieckich narodowców, którzy, spodziewając się czeskiej demonstracyi, chcieli urządzić kontrdemonstracyę. Wzięło w tem udział około 400 osób, które demonstrowały przed pałacem biskupim i przed gmachem katolickiej kasy. Jednego z demonstrantów aresztowano, ale po stwierdzeniu nazwiska wypuszczono.

Paryż 19 marca. Teresa Humbert oświadczyła, że nie stawi się przed parlamentarną komisyą śledczą, gdyż chce mieć wreszcie spokój.

(Depesze popołudniowe)

Kraków 19 marca. Po wczorajszym wyroku w sprawie kradzieży kolejowych Moczulski naraz przestał udawać waryata. Podczas nocnej rewizyi odbytej w celach, oświadczył on, że nie potrzebują się go więcej obawiać, ponieważ on już nie jest waryatem. Zapytany dlaczego dotychczas udawał umysłowo-chorego, oświadczył, że szło mu o ratowanie siebie, żony i dzieci. Dziś rano przeprosił Moczulski zarządcę więzienia i dozorców za wyrządzone im przykrości i utrapienia, ubrał się starannie i prosił o zaprowadzenie go do przewodniczącego rozprawy.

Wobec przewodniczącego oświadczył, że wyrok zrozumiał, karę przyjmuje i natychmiast rozpocznie jej odsiadywanie, a zarazem cofnął zażalenie nieważności, zgłoszone wczoraj przez jego obrońcę. Moczulski prosił, by mógł otrzymać jaką robotę w więzieniu. Moczulskiego odwiedził dziś rano jego obrońca dr. Bader, wobec którego również oświadczył, że jest umysłowo zdrów, a na dowód złożył próbę pisma, zupełnie normalnego. Moczulski zachowuje się zupełnie spokojnie i naturalnie, nie wydaje już żadnych okrzyków i zaprzestał komendy wojskowej.

Kraków 19 marca. Dziś w nocy na torze kolei Północnej przy ulicy Warszawskiej znaleziono w straszny sposób poszarpane zwłoki ludzkie. Stwierdzono, że są to zwłoki konduktora, Jana Szybowskiego, który szedł do służby i został przejechany przez pociąg.

Poznań 19 marca. Dr. Alfred Chłapowski wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu śremsko - środzkiego w miejsce śp. Głębockiego. Chłapowski otrzymał 12330 głosów, a przeciwnik jego Günther z Grzybna 3401 głosów.

Rzym 19 marca. *Osservatore Romano* donosi, że zupełnie nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby kongregacya Propagandy poleciła misyonarzom, aby potajemnie wspierali Japończyków środkami pieniężnymi.

Poznań 19 marca. Związek ewangelicki ogłasza odezwę w sprawie dopuszczenia Jezuitów do Niemiec. W odezwie tej występuje Związek bardzo energicznie przeciw zniesieniu § 2 ustawy antyjezuickiej i atakuje ostro zakon OO. Jezuitów.

Londyn 19 marca. W Port Said wydarzył się wypadek dżumy.

Londyn 19 marca. Admiralicya potwierdza wiadomość o zniszczeniu angielskiego torpedowca podmorskiego wskutek wypadku. Torpedowiec zderzył się wczoraj popołudniu koło Nad z innym okrętem, przyczem zatonął wraz z załogą.

Rada państwa.

Wiedeń 19 marca. W izbie posłów przedłożył dziś rząd projekt ustawy w sprawie stosunków służby, zatrudnionej w rolnictwie i leśnictwie.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj.

Wiedeń 19 marca. Sprawa wyboru delegacyi wspólnych weszła teraz w nową fazę. Dr. Koerber zgodził się był już na to, że delegacye wybrane zostaną dopiero po świętach, tymczasem teraz wystąpił z żądaniem, żeby jednak koniecznie wybrać je przed świętami.

Owóż Koło polskie sprzeciwiło się było temu żądaniu, a po pertraktacyach z d-rem Koerberem przystało na to, że zgodzi się na wybór delegacyi wspólnych przed Świętami, a więc np. we wtorek, jeżeli hr. Gołuchowski oświadczy, że on tego domaga się i że domaganie się to jest usprawiedliwione sytuacyą polityczną w Europie.

Oczekiwana jest przeto odpowiedź hr. Gołuchowskiego, do którego w tej mierze telegrafowano do Lwowa.

Wojna.

Londyn 19 marca. Do *Standarda* donoszą z Pekinu, że rosyjski poseł Lessar zaprotestował przed rządem chińskim przeciw wysyłaniu wojsk chińskich na granicę Mandżuryi. Żądał cofnięcia tych wojsk, gdyż w przeciwnym razie Rosya nabierze przekonania, że Chiny złamały neutralność na korzyść Japonii. Lessar zagroził zarazem, że w razie dalszego ruchu wojsk chińskich Rosyanie pomaszerują do Pekinu. Słychać, że Chiny mają odpowiedzieć, iż zgadzają się na odwołanie wojska.

Londyn 19 marca. Do *Daily Chronicle* donoszą z Tokio, że wszystkie rosyjskie siły wojskowe zostały cofnięte za rzekę Jalu. 40.000 Rosyan zebrało się koło miejscowości Kiulienseng.

Seul 19 marca. Biuro Reutera donosi: Ito był wczoraj u cesarza koreańskiego na uroczystem posłuchaniu. Cesarz przyjął go łaskawie w wielkiej sali ceremonialnej.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje ze światłem i obsługą od 3 K. począwszy.

Przyjechali dnia 19 marca. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. Hr. H. Konarski z Grochowic. Hr. J. Koziebrodzki z Podhajczyk. Hr. J. Mycielski z Krakowa. Br. F. Heydel z Beremian. Generał F. m. Leut. A. Englisch i Papara z Przemyśla. M. Rygier z Gorajowic. M. Ekert z Hamburga. F. Ekel, W. Beutler i F. Graumann z Wiednia. A. Gorayski z Moderówki. S. Kielczewski z Podola. J. Mikiewicz z Rawy ruskiej. L. Prek z Rzeszowa. J. Raczyński z Krakowa. M. Zychoń z Bojaniec. H. Horadand i E. Neuhaus z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 19 marca A. Chilewski z Bieńczyc. A. Marin z Suczawy. G. Pasotti z Turynu. K. Polański z Starych Brodów. T. Polański ze Stoków. B. Heller z Borysławia. E. Wicklein i P. Strelow z Wiednia. A. Jordan z Więckowic. A. Zacharyasiewicz z Antonowa.

HOTEL FRANCUSKI
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 19 marca. J. Bojakowski ze Stanisławowa. L. br. Wattmann z Rudy rożanieckiej. J. Kroko ski z Jagielnicy. J. Zeitleben z Zahajec. W. Monzer, A. Weistein, L. Engel, M. Friedenfeld i J. Janik z Wiednia. F. Brezina z Pragi. A. Pawłowski z Chodorowa. L. Klein z Budziejowic. J. Patek z Pragi. A. Przyk z Sambora. N. Frank z Czerniowiec. H. Czaykowscy z Białego dworu. J. Krukowie z Krakowca. M. Dannhauser z Lyonu. N. Filipowska z Bieńkowic. B. Barzykowski z Siołek.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Żadać
we własnym interesie
prawdziwej Kathreinera
Kneippowskiej kawy słodowej
tylko w pakietach z marką ochronną proboszcza Kneippa i nazwiskiem Kathreiner a unikać starannie wszelkie inne naśladownictwa.

04.II/c
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc.
Banku hipotecznego.
Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4 prct. Listy hipoteczne koronowe,
$4\frac{1}{2}$ prct. Listy hipoteczne,
5 prct. Listy hipot. premiowane,
4 prct. Listy Tow. kred. ziemskiego,
$4\frac{1}{2}$ prct. Listy Banku krajowego,
4 prct. Listy Banku krajowego,
5 prct. Obligacye komunalne Banku krajowego,
4 prct. Pożyczkę krajową,
4 prct. Obligacye propinacyjne
wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te sprzedaje i kupuje po najdokładniejszym kursie dziennym

Przeciw katarowi działa znakomicie i jedynie eter przeciwkataralny FORMAN, który przez powagi lekarskie określony i polecany bywa **jako wprost idealny środek przeciwkataralny**. FORMAN jest to chlorowany eter metylowy mentolu. Przy zwykłem zakatarzeniu używa się waty formanowej (paczka 40 h.), zaś przy silnym katarze należy z polecenia lekarskiego używać znakomicie działających pastylek formanowych (75 hal.) do inhalacyi za pomocą flaszeczki inhalacyjnej. Skutek jest **zdumiewający**, a przy początkach kataru prawie niezawodny. Dostać można we wszystkich aptekach.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i Kantor wymiany
pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG & SYN
Lwów, Karola Ludwika 1
poleca do ciągnienia 1 kwietnia
PROMESY
na losy Cisańskie po 13 koron.
Główna wygrana 180.000 koron.
Losy te można też nabyć u nas po K. 12 miesięcznie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Wiedeń 19 marca. (Giełda towarowa). Cukier 19·25 (spokojnie). Sirytus 44·20—44·60 (ustalony). Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 19 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień 8·18—8·19, na październik 8·16—8·17; żyto na kwiecień 6·56—6·57, na październik 6·66—6·67; owies na kwiecień 5·48—5·49, na październik 5·60—5·61; kukurudza na maj 5·29—5·30, na lipiec 5·40—5·41. Rzepak na sierpień 11·30—11·40. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 10 marca.

Marki 117.50, renta majowa 99.70, węgierska renta koronowa 98·—, akcye: austr. zakł. kredyt. 645·25, węg. zakł. kred. 765·00, anglobanku 280·00, unionbanku 525.00, bankvereinu 511.00, länderbanku 427·00, kolei państw. 640.00, lombardy 81.00, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 463·—, tytoniowe 327.25, alpiny 407 50, Rima Muranyi 479.00, prag. Tow. żel. 0000·00, losy tureckie 125 00, ruble 254 00. Usposobienie: spokojne.

Lwów 19 marca. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 575.— do 585.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 585·00 do 545.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 850 do 870·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

Listy zastawne za 100 K: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·00 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.20 do 101·90, 4 proc. los w 60 lat 98 80 do 99·00 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 102.20 do 102.90. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98 90 do 99.60 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99 00 do 00 00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·00 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 98 50 do 99·20.

Obligi za 100 K: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 99.00 — 99.70. Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.50 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 102.70 do 000.00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 98.80 do 99.50. Pożyczki kraj. z roku 1878 $4\frac{1}{2}$ proc. —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 98.50—99.20 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 96 80 do 97.50, $4\frac{1}{2}$% po 200 koron 101.80 do 000.00.

Monety. Dukat cesarski 11.28—11.42. Napoleondor 19.00 do 19.25. Sto rubli papierowych 258.50—256 00 Sto marek 117.15 do 117·65.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go października 1903 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.59, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30, 10.29*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10·02*.
Z Tarnopola: 8.30* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9·30*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.35, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 6.50, 5.55.
Z Jaworowa: 8.20, 5.20.
Z Sambora: 7·35, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15, 10.55
Do Rzeszowa: 3.25.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9*— 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.05*.
Do Jaworowa: 6.51, 8.50.
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Żółkwi: 11·11* (tylko w niedziele).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!
Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Szlązku.
Osobliwość: FARBIARNIA materyj edwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.
Najwyższe odznaczenia 10 złotych medali
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład Parowej Farbiarni
chemiczna PRALNIA ubiorów i materyj wszelkiego
Telefon 213 a 576
Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26. w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.
! Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres !

Znakomitym środkiem domowym, który powinien znajdować się w każdym domu jest
Ernesta Hessa Eucalyptus
pod gwarancyą czysty wytwór naturalny od lat 12 sprowadzany z Australii, prawnie chroniony w Austryi i Niemczech. Flaszka za 1.50 kr. wystarcza na bardzo długi przeciąg czasu i może jako lek przyczynić się do zapobieżenia wielu dolegliwościom.
Około 1500 podziękowań otrzymałem od uzdrowionych z łamania w kościach, boli stosu pacierzowego, piersi, gardła, głowy, skóry, reumatyzmu, chorób wewnętrznych, kataru ciężkiego oddechu i t. d.
Interesowanym polecam ważną książkę, zawierającą ważne wiadomości o zastosowaniu preparatu eukalyptowego w wyż wymienionych dolegliwościach. Książkę wysyłam na żądanie bezpłatnie
Zwraca się uwagę na markę ochronną.
Klingenthal i Ska.
Ernest Hess, Exporter Eukalyptusu
Skład w Galicyi, w Haliczu, w aptece Mr. M. Oberlaendera

c. k. nadw. dostawca
Kazimierz Lewicki
plac Maryacki 10.
(dawniej Trybunalska)
poleca:
Porcelanowe serwisy przeważnie dekorowane we własnej pracowni po złr. 4·45 7·50, 8·90 i wyżej na 6 i na 12 osób.
Szklanne serwisy doskonałej jakości po złr. 1·90, złr. 2·25 i wyżej.
Serwisy do kawy i herbaty po zł. 1·60, 2·60 i wyżej na 6 i na 12 osób.
Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach we wielkim wyborze.
Stoliki do umywalni mosiężne z płytami marmurowemi.
Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińskiego srebra.
Niklowe naczynia do gotowania pod gwarancyą trwałe, dobre, a tanie.
Samowary rosyjskie mosiężne, niklowe i tombakowe w rozmaitych fasonach i wielkościach od złr. 12 począwszy.
Wielki wybór
w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej modnej terakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki.
Kazimierz Lewicki
plac Maryacki l. 10 (dawniej Trybunalska).
Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

Najlepsze nasiona
Najpiękniejsze bukiety
Rośliny kwitnące doniczkowe
po jak najniższej cenie poleca magazyn kwiatów i nasion
Ant. Klimowicza i Syna
we Lwowie, plac Halicki 14.
Bogato illustrowany Cennik gratis i franko. Adres telegraficzny: *Antoni Klimowicz, Lwów*, Liczne podziękowania i listy uznania są do przejrzenia w naszym handlu.

Dla chorych na piersi

Na kongresie lekarskim stwierdził prof. Leyden, że w samychNiemczech stale 1,200.000 ludzi ma gruźlicę, a z tych pada rocznie ofiarą tej strasznej choroby około 180.000. Przyczyną wywołującą suchoty, jak stwierdzono, są prątki gruźlicze, które każdy człowiek wdycha, ustrzedz się tego bowiem jest rzeczą riemożliwą. Jeżeli zaś na szczęście wielka część tych, którzy owe prątki wdychają, nie choruje na gruźlicę, to z tego wynika bezsprzecznie, że ciało ludzkie posiada w sobie zdolność owe prątki uczynić nieszkodliwemi. Tam, gdzie tchawica dzieli się na liczne małe odnogi, prowadzące do płuc, znajdują się dwa gruczoły, tak zwane gruczoły oskrzelowe lub płucne, których celu nauka długi czas nie znała. Teraz atoli wiemy z badań Dra Hofmanna, że wytwarzają one „osobliwy sok," który zabija zarodki choroby, nim one rozpoczną w płucach swe dzieło zniszczenia. Gdzie więc gruczoły te wskutek odziedziczonej wady i słabowitości, albo wskutek innych organicznych zboczeń nie mogą wytwarzać owego trującego „soku" w dostatecznej ilości i gdzie płuca przez zaziębienie, pył, lub inne szkodliwe wpływy stały się bardzo wrażliwemi, tam prątki gruźlicze mogą się sadowić i rozwijać, a wtedy czy wcześniej czy później choroba się pojawia.

Nasuwała się tu myśl, że przez wzmocnienie i posilenie tych gruczołów oskrzelowych można położyć zaporę rozwijaniu się prątków gruźliczych.

Na tę prostą drogę wstąpił też Dr. Hofmann i z owego wzmacniającego soku gruczołów oskrzelowych przyrządził sam środek leczniczy przeciw dolegliwościom płucnym (chronicznemu nieżytowi i suchotom), któremu dał nazwę **Glandulen**

Glandulen nie jest ani trującym, ani też sztucznym chemicznym środkiem, lecz jestto wytwór z gruczołów oskrzelowych zupełnie zdrowych i pod nadzorem weterynarza co dopiero zabitych baranów. Sama to przyroda daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba tylko umieć ich szukać. Gruczoły oskrzelowe suszy się przy niskie ciepłocie wnaczyniu pozbawionem powietrza i ugniata się w tabliczki.Każda tabliczka ważąca 0.25 grama, zawiera 0. 05 grama sproszkowanego gruczołu i 0 20 grama cukru mlecznego dla dodania smaku.

Jeżeli się zażywa **Glandulen** podług przepisu, to podnieca apetyt, usposobienie staje się weselszem, nabiera się sił i tuszy, dreszcze, poty i kaszel ustępuje, plwociny łatwo się wydziela, wyzdrowienie postępuje.

Wielka ilość lekarzy i osób prywatnych przekonała się o skuteczności tego środka przeciw suchotom. — **Glandulen** okazał się już zadziwiająco skutecznym tam, gdzie wszelkie inne środki zawiodły.

Glandulen wyrabia chemiczna fabryka Dra Hofmanna Następ. w Meerane (Saksonia), a dostać go można na receptę lekarską w aptekach, jakoteż w składzie aptecznym **B. Fragnera** c. i k. dostawcy nadwornego w Pradze 203/3. we flaszkach po 100 tabliczek za 5 kor. 50 hal., 50 tabliczek za 3 kor.

Broszurkę z głosami chorych wysyła fabryka na życzenie zadarmo i opłatnie.

Przeprowadzenia

Caro i Jelline
Wiedeń. Peszt.
Lwów, Jagiellońska 22

Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO i JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

†

Teresa Leśniak

Siostra III-go Zakonu św. Franciszka

zmarła po długiej a ciężkiej słabości dnia 18 marca 1904 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, w 64 roku życia.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 4ej popołudniu **z domu przedpogrzebowego** ul Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona Rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 18. marca 1904.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, Sobieskiego l. 10.

Tysiące wypadków słabości

są przyczyną złych na przeciągi powietrza narażonych klozetów.

GUTTMANNA patentowane

hygieniczne klosety pokojowe

są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezbędne do utrzymania zdrowia, jakoteż w czasie opieki chorych.

Szczegółowo illustrowane cenniki

bezpłatnie i franco

w filii c. k. uprzyw. fabryki klosetów

L. GUTTMANN

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

Największy wybór wszystkich gatunków:

Klosetów domowych i pokojowych, stolców klosetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechands, (kuchenki gazowe) mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecinnych, foteli do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek, papieru klozetowego etc.

Jeneralny skład dla Galicyi austro-węgierskiego Thermophor-przedsiębiorstwa.

Nowość! **Nowość!**

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona!

Kawa palona

ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palone Melange	Nr. I.	— Złr.	70 ct.
"	Nr. II.	— "	90 "
"	Nr. III.	1 "	10 "
"	Nr. IV.	1 "	20 "
Melange cesarska	Nr. V.	1 "	40 "

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż:
zachowuje znakomitą aromę,
czysty delikatny smak,
największą wydatność,
z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: J. Piepes Poratyński, A. Ehrbar, J Wewiórski, Jos. Pineles, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

WINA

wszelkich gatunków na miarę, butelki oryginalne i na beczki jako to:
austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie, hiszpańskie, r muńskie (greckie) cognaci i inne nalewki począwszy od 40 ct. za litr lub oryginalną butelkę. — Jeneralne składy win w oryginalnych butelkach **A-chaia Patras:** greckie wina lecznicze, **Nath. Johnston & Fils** Bordeaux wina francuskie. **Deinhard & Co** Koblencya nad Renem wina reńskie i moselskie. — Przy wysyłkach na prowincyę przy odbiorze wina za kwotę powyżej 50 koron, opakowanie nie liczę. W ogólności przy zakupnie powyżej 25 koron 10% opustu. Dla odsprzedających znaczny rabat. Wysyłki na prowincyę w beczkach uskuteczniam z moich składów za Grodecką rogatką lub z miejsc produkcyi wprost. Nowe cenniki opuściły prasę.

NAFTUŁA TOEPFER Trybunalska 12.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

Wodociągi i kanalizacye

— klozety, łazienki łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie, —

oświetlenia gazowe.

projektuję i wykonuję

Inż. LEONARD NITSCH i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze polecenia.

KAWIARNIA WIEDENSKA

znakomita kawa.

Drobne ogłoszenia.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, własna pasieka, 5 klg. **tylko 6 K. franco.** Woda miodowa naturalny, a najlepszy środek na płeć. Darmo. broszurki Dr. Ciesielskiego o miodzie, warto przeczytać, żądajcie! **Korzeniewicz** em. naucz. **Iwanczany.**

Pierścionki zaręczynowe. Obrączki ślubne, poleca Fr. Kwaśniewski, pl. Halicki 8 Przyjmuje obstalunki, zamówienia.

Kto ma do wynajęcia od 1. kwietnia b. r. we Lwowie w zdrowem, niezbyt oddalonem miejscu, w ogródku położoną, suchą willę o 5 lub 6 pokojach z innemi ubikacyami, jak kuchnią, łazienką, pokojem dla służby, raczy wnieść ofertę pod adresem „Nafta", Lwów, ul. Kościuszki 7. Oświetlenie gazowe pożądane.

Fabryka cukrów Troczyńskiego Lwów, Fredry.
Poleca wybornych funt karmelkow 40, pomadek 60, nadziewanych pomadek 80, herbatników 80 ct. czekoladek guldena.

Zł. 1·60 zł.
Cała butelka doskonałego Koniaku Fiuma

Złr. 1·90 złr.
Cała butelka znakomitego rumu
Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45.

Pożyczki hipoteczne i osobiste wyrabiam Pretensye różne kupuję. Wiadomość: Biuro Czerwińskiej, Lwów, Dominikańska 5.

Panny służące, klucznice, kucharki, kucharzy i lokai z chlubnemi świadectwami poleca Kantor służbowy, Lwów, Kamińskiego 6.

Prywatne doniesienia.

Czekoladę wyborną

pół kilo po 70 ct., 80 ct. i 1 złr.

oraz

Kakao odtłuszczone, proszkowane

polecane przez P. P. Lekarzy pół klg. w puszkach blaszanych złr. 1.50. poleca

H. TRETER

parowa fabryka czekolady
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Nowo utworzona cukiernia

Teofila Poturaja

przy ul. Akademickiej l. 28

poleca wszelkie w zakres cukiernictwa wchodzące wyroby, cukry, ciasta, owoce, konfitury, czekoladki na wagę i sztuki, kawę czekoladę, herbatę o każdej porze dnia. Lokal otwarty do północy.

Ogród ozdobny

z licznemi illustracyami

Dobór roślin kwietnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich treściwa hodowla i zużytkowanie oraz trawniki ogrodowe

napisał

Bolesław Malecki

inspektor ogrodnictwa i plantacyi miejskich w Krakowie.

Cena Kor. 3·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny:

Gebethner i Spka w Krakowie.

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się

22 marca b. r. w Hyżnym stacya kolei Rzeszów

Licytacya

60 krów bardzo mlecznych, rasy wschodnio fryzyjskiej,
80 sztuk jałownika,
kilka klaczy stadnych i źrebiąt.
Tudzież trzody rasy dużej białej angielskiej.

Początek o godz. 10. rano.

Rządcę bardzo zdolnego, energicznego i zaufanego polecam od 1 lipca wiadomości udziela **Kazimierz Jędrzejowicz** Rudnik nad Sanem.

Księgarnia Polska

we Lwowie. ul. Akademicka 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

SAMOUCZEK:

Polsko-Niemiecki Kurs I-szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 8·60, kurs II-gi K. 9·60.
Gramatyka Polsko-Francuska K. 3.60.
Wypisy Francuskie K. 2·10
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 8·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1 80, mały h. 15·—
Za oprawę każdego tomu z powyższych dzieł dopłata po **h. 50.**

Już wyszły z druku

Praktyczne przepisy

Pieczenia Ciast Świątecznych

FLORENTYNY i WANDY

wydanie siódme obejmuje:

Najrozmaitsze wypróbowane Przepisy na Baby, babki, kołacze parzone, maślane i t. p.

Wszelkie Placki jak: pomarańczowy, różany, nugat przewyższający dobrocią wszelkie cukierniane i t. p.

Mazurki jak migdałowy z masą czekoladową, marcypanowy, prowancki i t. p.

Torty jak z kremem orzechowym, pomadkowy, hiszpański, kasztanowy itp.

WSZELKIE LUKRY CIASTKA DESEROWE

Wyborne pierniki jak: bernardyński, łowieckie, przekładane masą migdałową, anyżowe i t. p.

Ciasteczka najrozmaitsze do kawy, herbaty i czekolady.

Cena 1 korona 20 h.

Po przesłaniu przekazem poczt. **1 kor. 32 h.** wysyła franco.

Drukarnia nar. Manieckich. — Lwów. — Kopernika l. 9.

Pieniędzy „wiele" Pieniędzy!

miesięcznie do 500 złotych może zarobić uczciwie każdy bez jakichkolwiek specyalnych wiadomości. Proszę podać swój adres pod „ **E. 1042.** do Annoncen Abtheilung des „**Merkur**"

Mannheim Meefeldstrasse 44.

Sezon 1904.

Kapelusze i cylindry

własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach poleca

FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą

Antoni Kafka

Lwów, ul. Halicka l. 4.
(obok Katedry)

Także kapelusze i cylindry z fabryki P. & C. Habiga nadwornych dostawców w Wiedniu. Kapelusze „loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz wielki wybór kapeluszy słomkowych dla panów i dzieci. Cenniki gratis i franco.

Bezpłatnie wysyłam!

moje wskazówki chorym

Na przepuklinę, wstrzymanie stolca i hemoroidy.

Dr. M. Reimanns w Maastricht

Holandya.

Przesyłka listu wynosi 25 hal. karty pocztowej 10 hal.

Ekonom

biegły w zawodzie poszukuje posady na ordynaryę. „Ekonom" pr. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego.

Zarząd dóbr

Międzyhorce p. Halicz poleca rutynowanego **rządcę dóbr w sile wieku.**

Empire

amerykańska

maszyna do pisania

z widocznem pismem.

Gwarancya trzyletnia.

Theodor Weiss & Co
Wien I, Canovagasse 3.

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel europejski

Proszę żądać tylko

Selle i Karyego

FREDIN

Najlepszy środek

do czyszczania i barwienia **każdą skórę** na kolor czarny i żółty.
Zaleca się szczególnie do skór **Boxcalf, Chevreaux, Oscacia i lakierów.**

Wiedeń XII/I.

BITTNERA

Wyskok koniferynowy

nie powinien brakować w żadnym pokoju chorego lub dziecięcym. Jestto jedyny destylat sosnowy zawierający tlen i balsamiczne składniki, nadający się jako środek ochronny przeciw niedomaganiu organów oddechowych itp Chorobom dziecięcym

Prawdziwy wyskok koniferynowy Bittnera zawiera na korku wypalony znak ochronny, bociana i jest do nabycia u

Jul. Bittnera

Aptekarza

C. k. dostawcy nadwornego **w Reichenau** Austrya niższa

Cena flaszki pojedyńczej k 1.60, 6 fl. k 8. patentowanego rozpylacza 8 k. 60h

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerówne],** Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynу, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

PASAŻ HAUSMANA
Lwowskie
FOTO-PLASTICON
(46 razy premiowane)
Od 13/3 — 19/3
do widzenia

Rosyanie w Azyi centralnej.

Wstęp 20 hal.

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5

BENEDYKTYNKA

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Zwraca się uwagę na podpis jeneralnego dyrektora, umieszczony na kartce, znajdującej się u dołu każdej butelki.

A. Legrand ainé

Nazwa „**Benedyktynka**" jest w Austro-Węgrzech prawnie zastrzeżoną, każda więc podobna nazwa, mająca na celu wprowadzenie w błąd nabywcę, będzie sądownie ściganą.

Ostrzega się przed domokrążcami, sprzedającymi falsyfikaty, jakoteż przed imitacyami.

We Lwowie składy:

N. Brandler, komisant, Jagiellońska 15.
Musiałowicz i Janik, ul. 3 go Maja 2.
Ludwik Stadtmüller.
Albert Szkowron.
Bieniecki, ul. Karola Ludwika 11.
Teofil Kwiatkowski, w Stanisławowie
Spindel Welzer i Sp. w Rohatynie.
HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Przez lekarzy polecona.

PUDR

de L'AVENIR

najlepszy pudr świata.

Wolny od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wapnia etc.

— Odmładza i odświeża cerę. —

Cena za biały. różowy, lub kremowy pudr 2 K. 50 h.

Borason i Mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą i odświeżają cerę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 h. Mydło borasonowe 70 h.

Do nabycia w

Laboratoryum Chemiczno-kosm. „Aesculap"

Lwów, Pasaż Hausmana.

Gorsety najnowszego kroju

z prostą bryklą poleca

Warszawska fabryka gorsetów

„Karolina"

Lwów, Pasaż Hausmana.

Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.

Kwizdy

korneuburski

Proszek do odżywiania bydła.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena pudełka K. 1 40 pół pudełka K. 0·70.

Od lat 50 używany ze skutkiem w największych stajniach w wypadkach złego trawienia, u bydła jakoteż do poprawienia mleka i zwiększenia ilości podoju u krów.

Prawdziwy tylko z marką ochronną jak powyżej, i jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach jakoteż w głównym składzie u **Franciszka J. Kwizdy,** dostawcy dworu austryackiego, rumuńskiego i bułgarskiego **w Korneuburgu** obok **Wiednia.**

NA ŚMIGUS!

O 50% taniej od oryginal. „Maria Farina" **50%**

Woda Kolońska

wyrobu

Drog. Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie

w flakonach á K **1.80, K. 1.—, i 60** h. na wagę po **8** h. dkg.

Perfumy

we wszystkich zapachach własnego wyrobu z najlepszych extrais francuskich w flakonach á K. 3.—, 2.—, i 1.20.

Droguerya Piotra Mikolascha i Sp.
we Lwowie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baum, Hotel Warszawski.
Baran S. ul. Leona Sapiehy.
Blasbalg S. ul. Teatralna. 20.
Breyvogel H. ul. Grodzickich.
Drucker J., ul. Gródecka.
Einhorn M. Grodecka 18.
Fried Jakób, Rynek 18
Fränkel J. ul. Leona Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska
Griffel ul. Żółkiewska.
Grünfeld S., ul. Łyczakowska
Grüss W. ul. Leona Sapiehy
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Heustein J ul. Lenartowicza.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków M. ul. Sobieskiego.
Jacoby J. Chorążczyzna.
Isak Ostermann ul. Sykstuska 28.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
Kantyna Cytadeli.
Kotz J., ul. Grodecka.
A. Keil, ul. Kopernika.
M. Keil ul. Wałowa.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kraus S. Szpitalna,
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16
Kühl. M. Grodecka 18.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Lerner Ign. ul. Żółkiewska.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4
Łopaciński W., Rynek 87
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., pl Solarny.
Pochmarski, Pasaż Mikolascha.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
J. Volse, Żółkiewska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
Rossignon ul. Pańska.
Sobossy, Hotel pański.
Senycia, ul Ormiańska.
Schapira S. Rynek.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Scheininger M. ul. ul Sykstuska 28
Teitelbaum ul. Gródecka.
Tennenbaum J Jagiellońska l. 6.
Tomicki R. Rynek.
Wollsch ul. Grodecka.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zimet H. Kaźmierzowska.

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Toepfer Naftuła ul. Trybunalska.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Baum Hotel Warszawski,
Buchholz, ul. Szeptyckich.
Przednowek M pl. Solarni.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Schapira S., Rynek
Teitelbaum, ul. Grodecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.